

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnoś. do dom. 28 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 23 września 1925 r.

Defilada oficerów sowieckich w Moskwie.



W początkach września odbyła się w Moskwie uroczysta parada wojskowa w związku z zakończeniem kursów oficerskich w szkołach wojennych. Szkołę wojenną ukończyło 6 i pół tysiąca czerwonych dowódców, gotowych do napadu na Europę.

Ilustracja nasza przedstawia generalissimusa Frunzego, przewodniczącego rewolucyjnego wojennego komitetu, który paraduje przed frontem świeżo upieczonych czerwonych „komandirów”.

Worek z dziurą.

JEST NIM SKARB RZECZYPOSPOLITEJ.

Swego czasu omawiając gospodarke Banku Gospodarstwa Krajowego pisaliśmy o nieopatrznie zaangażowaniu się Banku w zgieńskim „Przemysle Chemicznym” na sumę 3 milionów złotych. Wiedząc o niekorzystnym stanie tego przedsiębiorstwa wyraziliśmy obawę, że Bank Gospodarstwa Krajowego chce ratować swój kapitał, będzie musiał przejąć fabrykę celem prowadzenia na swe własne ryzyko.

Nasze przepowiednie bardzo szybko sprawdziły się gdyż właśnie zdaje się, że ta chwila nadchodzi. Otóż na ostatnim walnym zebraniu okazało się, że stan interesów towarzystwa jest fatalny: Za rok 1924 przyniósł Towarzystwu Akcyjnemu stratę 1.759.864 złotych, na rok bieżący jest przewidywana strata 500.000 złotych. Ponieważ kapitał akcyjny wynosił 1.200.000 złotych więc po pokryciu strat przestał już istnieć i ponad to jeszcze duża suma wpakował do „Przemysłu Zgieńskiego” Bank Gospodarstwa Krajowego. instytucja rządowa, która wkłada pie

niądze „na przepadle” do całego szeregu przedsiębiorstw.

Przemysł Chemiczny częściowo wskutek złego kierownictwa, częściowo niekorzystnych dla przemysłu koniunktur poniósł wielkie straty i dalsze straty przewiduje. Ale Bank Gospodarstwa Krajowego nie ma ludzi, którzyby orientowali się, czy Rząd wkładając w instytucje prywatne pieniądze nie poniesie straty.

Tymczasem w sprawie zgieńskiego „Przemysłu Chemicznego” akcjonariusze nie zaakceptowali budżetu na rok bieżący, przewidujący niedobór 500.000 złotych. Akcjonariusze żądają rozwiązania spółki. Co teraz robi Bank Gospodarstwa Krajowego: czy zgodzi się na zlikwidowanie zakładów — a wtedy już nie będzie miał możliwości powetowania sobie paru milionów straconych, albo przejmie zakłady na własne ryzyko — a wtedy może jeszcze... grubo więcej dołożyć.

Podobne perspektywy ma przed sobą Bank Gospodarstwa z Zakł. Tow. Akc. S.

Rosenblatt w Łodzi, z Warszawska Spółka Filmowa i jeszcze z wielu innymi przedsiębiorstwami. Ale lekkomyślna gospodarka Banku Gospodarstwa nie kończy się na nieopatrznie udzielanych kredytach, ratujących nie tyle przemysł, ile różnego rodzaju bankrutujących aferzystów. Bank Gospodarstwa dzięki lekkomyślnemu dyskutowaniu czeków nie sprawdziwszy czy mają one pokrycie w lwowskiej aferze oszusta dr Kolnika jednorazowo stracił przeszło milion dolarów.

To jedna instytucja rządowa, która przez nieudolną gospodarkę naraża Skarb na straty. A takich instytucji jest więcej. Aferzy, skandale, sprzeniewierzenia. Głabińscy, Kolniki, Bau'owie. Gdziekolwiek, ktokolwiek zawiera transakcje z rządem, gdzie jest jaka dostawa, natychmiast pada ofiara rząd, bo jak powiedział znakomity polityk i publicysta XVI wieku, Stanisław Orzechowski „Rzeczpospolita jest poto, żeby dawała” I w dwudziestym wieku obywatele Rzeczypospolitej Polskiej nie są innego zdania. Uważają, że oszukanie Skarbu Państwa, to nie jest przestępstwo kryminalne, bo Skarb Państwa to wspólna własność wszystkich obywateli, więc słusznie gdy się nią ktokolwiek pożywi.

Czytelnicy „Rozwoju” mieli sposobność poznać z lamów naszego pisma kilka świetnych transakcji zawartych z rządem na łódzkim terenie. Gdyby chociaż po wykryciu winnym wymierzono sprawiedliwość, gdyby chociaż na tych paru aferach skończyło się. Ale to nie koniec. W najbliższych dniach znów umieścimy szereg rewelacji: o tym w jaki sposób Skarb oszukano lub w dalszym ciągu oszukuje się.

Bezprzykładna wprost transakcja P. K. O. z p. W. Bauem do dziś dnia jeszcze nie znalazła urzędowego oświetlenia i urzędowego potępienia winnych. Rewizja zarządzona w P. K. O. na skutek naszych rewelacji, jakoś niema końca. Czekamy i czekamy na wyniki, które nam niewątpliwie zakomunikuje, przez nas oskarżany o dokonanie niekorzystnej transakcji, pan prezes P. K. O. Hubert Linde. A może jednak znajdzie się jaki mały koziołek ofiarny, oddany nam na całopalenie. Trzeba go jednak na gwałt wyszukać, bo my mamy nowe rewelacje z okresu gospodarki P. K. O.

Gdzie drwa rabia tam wiory leca. Przysłowie możnaby sparafrazować: Gdzie buduje P. K. O. tam są nadużycia. Dopiero parę tygodni minęło jak w krakowskim sądzie okręgowym skazano cały szereg osób za nadużycia przy budowie gmachu P. K. O. w Krakowie. Teraz jest kolej na Łódź.

Trzeba wreszcie skończyć z gospodarke w dziurawym worku. Bo Skarb to jest worek z dziurą, jedni obywatele dniami i nocami na pełnią ten worek a przez dziurę wpadają pieniądze do kieszeni garstki innych obywateli. Tak być nie może. Dziurę trzeba zaszyć i trzeba pozaszywać w głębokich dziurach wieziennych tych wszystkich, którzy

przyczyniają się do ubytku złota z worka Skarbu Państwa Rzeczypospolitej.

Fm.

Występy komunistów w Japonii.

(p) Z Tokio donoszą: W sobotę spłonął do-
władnie pałac prezydium rady ministrów, w nie-
działę — pałac księcia Tokugawa, podpalone nie-
wątpliwie przez tych samych sprawców, którzy pod-
palili gmachy parlamentu i senatu japońskiego.
W obu pałacach ogniem zniszczył bezcenne dokumen-
ty i dzieła sztuki. Straty wynoszą przeszło 20 mil-
ionów jen.

Policeja japońska stwierdziła, że studenci, któ-
rzy podpalił parlament, należeli do komunistycznej
organizacji.

Główni założyciele tej organizacji przybyli
przed niedawnym czasem z Chin, gdzie jest ona
bardzo liczna.

Zniszczenie czterech najważniejszych prawie
gmachów państwowych wywołało w całej Japonii
ogromne wzburzenie.

Krąży pogłoski, że jeszcze cały szereg gma-
chów państwowych i publicznych ma być podpalo-
nych.

Złe miasto.

Przebiegany łodzianin przyzwyczaił się tak do
Łodzi, że — trudno mu zauważyć „pociągające stro-
ny” naszego miasta.

Przytaczamy tu wrażenia korespondenta „Rze-
czypospolitej”, — który „miał przyjemność” spędzić
kilka godzin w naszym mieście.

O ile każde bez wyjątku miasto w Polsce zmie-
niło zasadniczo po wojnie swój wygląd i charakter
— o tyle Łódź jest zawsze jedna i ta sama.

Zmieniły się nazwy niektórych ulic — przyby-
ło lub ubyło parę gmachów, firm, sklepów i nie-
wielec. Pragnąc wyciągnąć wnioski z obserwacji
ulicy dochodzi się do przekonania, że o ile gdzieś
dziej widzi się rozwój, postęp, to tu, przeciwnie, od-
nosi się wrażenie upadku.

Zawsze niemiły i niesforny tłum, przewalający
się od rana do nocy po ulicy Piotrkowskiej, stał
się jeszcze brudniejszy, niesforniejszy i wrzaskliw-
szy. Sklepy, o l. łnych i złe urządzone wystaw-
kach, nie pozwalają poprostu wierzyć, że jesteśmy
w największym i najbardziej przemysłowym mieście
Polski.

Cechą zasadniczą Łodzi jest brud. Miasto to
jest brudniejsze od Warszawy, co wyobrazić sobie
może już tylko człowiek o niesłychanie bujnej wyo-
braźni.

Antypatyczny wygląd miasta potęgają jeszcze
roboty kanalizacyjne i brukarskie, dotychczasowym
efektem, których jest skopanie i zrycie miasta we
wszystkich kierunkach i uczynienie ruchu ulicznego
niebezpieczną akrobatyką.

A ulica Piotrkowską w dalszym ciągu płyną
sobie cuchnące rynsztoczki i szmerzą drobniwice:

— Widziałymy nie jedno, przeszłyśmy też
wiele, przetrzymamy i kanalizację.

O ile ruci pieszy jest obrzydliwy — o tyle koło
wy nieprawdopodobnie nikły. Obrapana dorożka,
biorąca za najniższy kurs 2 zł i jeszcze droższy
od niej taxis — są rzadkością. W brudnych i sli-
maczo włokących się tramwajach też pusto.

Obrzydnie półmilionowe miasto nie posiada
ani jednej kawiarni, dostępną dla zwykłego śmie-
telnika. U Roszkowskiego bowiem w Luvrze, od
rana do nocy gromadzi się bajdactwo, usiłujące pod-
grzać fundamenty naszej waluty. Galeria twarzy i
typów, mogących być ozdobą największego na świe-
cie kryminału.

Zycie w Łodzi naogół jest tańsze. Natomiast
artykuły z zakresu ubrania, galanterji itp. znacz-
nie są droższe, niż w Warszawie.

Zycie kulturalne płynie dość leniwie. Ostat-
nim jego przejawem było otwarcie dwóch teatrów —
oraz zawiązanie się komitetu budowy pomnika Ko-
ściuszki, na czele którego stanął prezydent miasta
Cynarski.

O ile wykonanie monumentu nie zostanie po-
wierzona braciom Pronaszkom, uboga w zabytki
piękne Łódź, może otrzymać ładną ozdobę.

Parę godzin, przebytych w najbogatszym
naszym mieście, czyni wrażenie przygniatające. To też
z ulgą wsiada się do wagonu i patrząc na las komi-
nów, przywalonych ciężką, złowrogą chmurą dymów
— myśli się mimowolnie:

— O, jak to dobrze, że ja tu nie mieszkam.

Mord w klasztorze O. O. Karmelitów.

Dalsze szczegóły krwawej zbrodni.

Pisma lwowskie podają ostatnie zeznania za-
konnika-mordercy, Andrzeja Kopacza, który oświad-
czył: Liczę lat 38. W klasztorze Karmelitów przeby-
wałem od roku 1921 — poprzednio byłem wikarym w
Przemyslu.

W dalszym ciągu morderca podał, że często
był ofiarą drwin swego otoczenia, z powodu czego
myślał o samobójstwie. Drwiny te tak mu dokucza-
ły, że postanowił się zemścić. Nienawiść swoją skier-
ował w pierwszym rzędzie przeciw ks. dziekanowi
Idecowi, który będąc wesołego usposobienia, podri-
wał sobie z niego. W tym celu — mówił zacząłem
się w nocy o godz. 11-ej na ks. Ideca. a gdy ten
wszedł do celi, cała się zadałem mu cios siekierą w
szczyt czaszki.

Ks. Idec zachwiał się, krzyknął głośno, ale
nie upadł jeszcze na ziemię, lecz zasłaniał się przed
dalszemi ciosami ręką. Wtedy morderca zadał mu
nowy cios, odrabując mu dwa palce. Gdy ks. Idec
pod temi dwoma ciosami upadł, morderca w dal-
szym ciągu zadawał mu uderzenia siekierą w skroń
i twarz. Po dokonaniu morderstwa ks. Kopacz po-
biegł na kurytarz i udał się w kierunku celi ks. pro-
wincjała Brdniaka w zamiarze zamordowania go.

Zmierzał już ku łóżku prowincjała, znajdują-
cego się w drugim pokoju, na szczęście jednak ks.
Brdniak przebudził się, zaświecił światło elektryczne
i zawołał: „Kto tam?” K. Kopacz przeraził się wów-
czas i uciekł. Wróciwszy do siebie do celi, morderca

umył ręce i położył się spać. Nie mógł jednak za-
snąć i o godzinie 5 rano wyszedł z klasztoru, zabraw-
szy do walizki podręcznej niezbędne rzeczy. Kroki
swoje skierował bezpośrednio do najbliższego komi-
sariatu policyi państwowej.

W dalszym ciągu swoich zeznań oświadczył
morderca, że jako młody chłopiec, bezpośrednio po
maturze, zaraził się chorobą weneryczną (lues), z
której zupełnie się nie leczył. Przed wykonaniem
zbrodni wypił sobie na animusz kilka kieliszków
wódki.

Już od dłuższego czasu zamierzał zamordować
którego którego ze swych dręczycieli. W maju br.
nosił się z myślą zamordowania ks. Pilina, kapela-
na w Bąszowcach, potem miał zamiar zamordować
prowincjała księży Karmelitów, ks. Brdniaka. Ostat-
nie jednak ofiarą padł ks. Idec.

Ogólną opinią władz jest, że morderca nie jest
przy zdrowych zmysłach. Wskazuje na to między in-
nem jego wygląd. Jest to mężczyzna szczupły, śre-
dniego wzrostu, nikłej budowy ciała, o zapadniętej
klatce piersiowej.

Charakterystyczne, że zamordowany ks. Idec
zaraz po przybyciu do klasztoru w rozmowie z prze-
orem powiedział, że czuje, iż go w najbliższych
dniach spotka nieszczęście i przeczeka śmierć.

Ciosy, zadane przez mordercę ofierze wykazu-
ją tak wielką siłę, że mógł je zadać tylko szaleniec.

Ze Stolicy.

OFIARA BAGIENKA.

Wczoraj około godz. 6 rano wystrzałem
z rewolweru pozbawił się życia, zamieszkały
w Warszawie w domu nr. 55 przy ulicy Mar-
szałkowskiej 55-letni Ludomir Żyzniewski,
ppłk. zastępca szefa wydziału III departamen-
tu X M. S. Wojskowych.

Sp. Żyzniewski od czasu wypłynięcia na
jaw rozgłoszonej sprawy afery z dostawami,
której dopuścił się Józef Glabiński był wzy-
wany do dochodzeń co oczywiście nie mo-
gło pozostać bez najgorszego wpływu na je-
go stan psychiczny.

Niewątpliwie gdyby nie zabagnione sto-
sunki, wśród których wypadło ppł. Ż. żyć i
obrać się, rzeczy nie przybrały tak fatal-
nych następstw.

BRAWUROWY LOT.

Dnia 21 września o godzinie 4-ej wylą-
dował na lotnisku Mokotowskim na metalo-
wym samolocie typu „Breguet” płk. pilot
Rajski Ludomir, kończąc w ten sposób rajd
rozpoczęty w dniu 16 bm. w Paryżu na prze-
strzeni: Paryż—Kasablanca — Tunis — Ate-
ny — Konstantynopol — Warszawa. Ostatni
etap tego rajdu Konstantynopol — Warszawa
wynoszący 1600 klm. zakończył płk. Rajski
wspaniałym lotem bez lądowania, przebywa-
jąc tą przestrzeń w ciągu 7 godzin. Pułkownik
kowi Rajskiemu towarzyszył mechanik Ku-
biak. Zauważyć należy, że długość lotu wyno-
siła 7.850 klm. a czas jego 47 godzin.

Krwawe żniwo.

Echa rebelji w więzieniu Świętokrzyskiem.

Warszawa 22 września
Tutejsze władze otrzymały dziś szczegó-
łowe doniesienia o krwawym buncie więź-
niów, podniesionym w więzieniu Świętokrzys-
kiem pod Kielcami.

Z doniesień tych wynika, że bunt, któ-
ry wybuchł o godz. 9 rano trwał do godz. 5
popoł. i o tej porze został dopiero całkowicie
uśmierzony.

Do godz. 4 popoł. walce z więźniami
toczyła wyłącznie straż więzienna, trzyma-
jąc w szachu zbuntowanych.

Wobec przerwanych połączeń telefonicz-
nych wypadło zaalarmować władze w Kiel-

cach droga eksperymentu. Jednemu z dozorców
udało się wymknąć niepostrzeżenie z os-
trzeliwanego więzienia i po wdrapaniu się
na słup telefoniczny połączyć się z władzami
w Kielcach.

W wyniku walki według sprawozdań
urzędowych zabity został jeden starszy dozorc
ca więzienny, lekko ranny również jeden do-
zorca, zaś ciężko ranny został inspektor wię-
zienia Kaczyński.

Więźniów zabitych zostało 7 — zaś ran-
nych 5-ciu. Śledztwo prowadzi na miejscu
władze prokuratury sądowej Kielc.

Zapowiedź burzy.

Mossul kością niezgody.

Oziębienie stosunków francusko-angielskich.

Londyn 22 września.
Przybył tu nagle lord Amery z Genewy.
Niespodziewany jego powrót z Genewy
przypisują życzeniu premiera Baldwin, któ-
ry chciał osobiście wysłuchać lorda Amery
w sprawie położenia, jakie się wtworzyło na
terenie genewskim w kwestji Mossulu.

W kołach londyńskich oświadcza, że
decyzja w sprawie Mossulu jest zwycięstwem
wpływów francuskich. Wszyscy decydujący
członkowie Rady Ligi byli albo Francuzami,
albo zobowiązanymi wobec Francji. Wobec
tego nietylko między Turcją i Anglią, lecz

również i między Anglią i Francją nastąpiło
pewne oziębienie stosunków.

Londyn 22 września,
„Westminster Gazette” donosi z Gene-
wy, że „rząd Iraku” zażądał wysłania pomoc-
niczych wojsk angielskich na granice Mossu-
lu dla ochrony przed ewentualną agresją
turecką.

Londyn 22 września (aw)
Rząd Iraku zwrócił się do Anglii z
prośbą o natychmiastową pomoc zbrojną, ze
względu na wzburzenie umysłów w Turcji.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnym!

MOTTO: Kobiety! pamiętajcie, że niewola znika, lecz niewola miłości i wiara w was pozostać musi. Mężczyźni! nie kierujcie się próżną ambicją, nie odmawiajcie kobietom ich praw.

Mężczyzna - Kobieta - Małżeństwo

Wspaniały dramat obyczajowy w 7 wielkich częściach. — W roli głównej gwiazda ekranu,

DOROTA FILIPSNad program; „**NIE DAM SIĘ**”

farsa w 2-ach aktach,

Początek przedstawień w niedzielę i święta o 3 m. 30 w dni powszednie o godz. 5 po poł.

2511

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.**Delegacja niemiecka w Warszawie.**

(wp) W dniu 21 bm. przybyła do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań w sprawie obustronnej ochrony posiadaczy papierów wartościowych w związku z polskimi i niemieckimi ustawami waloryzacyjnymi. Delegatami rządu niemieckiego do rokowań tych są panowie: Dyckerhoff, przedstawiciel banków niemieckich w Berlinie i p. Schmölder, radca w ministerstwie sprawiedliwości Rzeczy. Tegoż dnia odbyło się w ministerstwie skarbu 1-sze spotkanie z delegatami polskimi. Ze strony polskiej przewodniczącym jest naczelnik wydziału w ministerstwie skarbu p. Antoni Goerne.

Rokowania polsko-gdańskie.

Dnia 23 bm. odbędą się w Warszawie w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych rokowania polsko-gdańskie, dotyczące uregulowania całokształtu spraw konsularnych. Rokowania potrwać prawdopodobnie do końca tygodnia. Ze strony polskiej w rokowaniach bierze udział jako przewodniczący p. Wacław Babiński, dyrektor dep. konsularnego, M. S. Z. ze strony gdańskiej sen. Frank, oraz radca Dorzewski.

Reforma rolna w Senacie.

(wp) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu min. reform rolnych, p. Radwan, zaznaczył, że rząd nie może ponosić tak wielkich ciężarów, jakie wynikają z wczorajszej uchwały Senatu, odnośnie do długów hipotecznych. Senat wczorajsza uchwałę cofnął i przyjął artykuł 26 ustawy o reformie rolnej według redakcji Sejmu.

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO.

Jak dowiadujemy się z kompetentnych sfer — polski bilans handlowy uległ już znacznej i raportowej poprawie.

Zestawienie miesięczne za sierpień nie wykazuje jeszcze równowagi przywozu i wywozu, jednak zmniejszenie deficytu jest olbrzymie. Deficyt za sierpień bowiem wynosi tylko 12 milionów złotych, podczas, gdy jeszcze deficyt lipcowy wynosił 86 milionów, a przeciętny deficyt od stycznia do sierpnia przekraczał sumę 60 milionów złotych miesięcznie.

Fakt poprawy naszego bilansu handlowego, pomimo wojny ekonomicznej z Niemcami, powinien natchnąć otuchą całe społeczeństwo i dodać sił do przetrzymania obecnego kryzysu.

MIMOCHODEM.

Nie tak in illo tempore bywało,

CZYLI
SKUTKI „UGODY” POLSKO-
ŻYDOWSKIEJ.

Na stronie 8-mej znajdują czytelnicy urzędowy komunikat o wczorajszej uroczystości poświęcenia zbezczeszczonej w szkole przy ul. Rybnej gośdki Meki Pańskiej, którego dokonał w nowej szkole im. króla Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej J. E. ks. biskup Tymieniecki.

Pomijając to, że w komunikacie owym zbydełonych żydźiaków nazywa się grzecznie „młodzieżą szkoły Nr. 114”, przez co u czytającego wywołuje się wrażenie, jakoby haniebnego czynu dopuściła się młodzież pol-

Gdańsk przeciwko Polsce.

„Wolne miasto” nie zradza się na decyzję Rady Ligi Narodów.

Gdańsk, 22 września (aw) Gdańsk przygotowuje wielki protest przeciwko postanowieniom genewskim, powziętym w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. W dniu dzisiejszym rozlepiono na ulicach Gdańska ogromne afisze protestacyjne, a i prasa gdańska rozpisuje się w szeregu artykułów w sensie nad wyraz nieprzychylnym decyzjom genewskim.

Wiec protestacyjny ma się odbyć na Langenmarkt. Po ulicach rozrzucone są ulotki, nawołujące

do jaknajliczniejszego udziału na wiecu. Przemawiać na nim będzie szereg działaczy nacjonalistycznych i przedstawicieli sejmu.

Na wiecu, jak zazwyczaj, posypią się ataki przeciwko Polsce i Polakom. Wiec zakończony zostanie hymnem narodowym niemieckim „Deutschland, Deutschland über Alles” i memorjałem, zgłaszającym jednolitość wolnego miasta z macierzą niemiecką.

Nowy podstęp czeski.

Berlin zadowolony z propozycji Pragi.

Londyn 22 września.

Wiadomość o czeskiej propozycji rokowań z Berlinem wywołuje tu wielkie zadowolenie. Berliński korespondent „Timesów” donosi, że Niemcy przyjęli bardzo przyjaźnie ofertę rządu Czechosłowacji. Oferta dokonana została w chwili nieobecności w Berlinie posła polskiego i poselstwo czeskie poprzednio nietylko nie porozumiewało się z poselstwem polskim, lecz nawet poselstwa polskiego wogóle nie zawiadamiało. Krok czeski — pisze korespondent — był wogóle wielkim zaskoczeniem Polski. W niektórych kołach uważają, że prawdopodobny jest

analogiczny krok polski, korespondent dodaje jednak, że fałszywym byłoby mniemanie, że stworzona będzie jakakolwiek łączność między Polską i Czechosłowacją w tej sprawie. Interesy obu tych państw, sąsiadujących z Niemcami, mają wogóle bardzo mało wspólności, przedewszystkiem zaś problem granic czeskich jest zasadniczo różny od problemu granic polskich, z uwagi na to, że Niemcy granic czeskich nie uważają za sporne. Sprawa granic niemiecko-czeskich mogła by stać się „praktyczna” chyba tylko w razie przyłączenia Austrii do Niemiec.

Pięknem za nadobne.

Zastosować niemieckie metody.

Paryż 22 września (pat)

„Excelsior” zauważa, że stanowisko Rzeszy stwarza dla lotnictwa francuskiego trudności. Rzesza zabrania bowiem aeroplanom sojusznicy, a zwłaszcza francuskim przelatywać nad Niemcami, podczas gdy aparat niemiecki na linii Londyn—Amsterdam przelatuje nad francuskimi wodami terytorjalnymi w pobliżu granicy belgijskiej, a aparaty niemieckie na linii Berlin—Moskwa przelatują nad terytorjum Polski. Dziennik oświadcza, że należy porozumieć się z Belgią i Polską, a ewentualnie Ju-

gosławia i Rumunją, celem oddziaływania na Niemcy.

Berlin 22 września (aw)

Według doniesień ze źródeł miarodajnych, rząd niemiecki nie wyda lotnika francuskiego, Coste'a, który opadł wraz z samolotem na terytorjum niemieckim.

Rząd niemiecki stoi na stanowisku, iż przelot nad terytorjum niemieckim jest bez uzyskania na to zezwolenia rządu niemieckiego wzbroniony. Coste zaś postawiony został przed sądem za naruszenie tego prawa.

Narady nad zaproszeniem aliantów.

Odpowiedź niemiecka nastąpi w przyszłym tygodniu.

Paryż, 22 września

Oczekują tu doręczenia niemieckiej odpowiedzi w sprawie konferencji paktowej w ciągu przyszłego tygodnia. Ostateczna decyzja w sensie przyjęcia zaproszenia ma zapaść w Berlinie w najbliższy czwartek.

Berlin 22 września

Wczoraj po południu gabinet Rzeszy odbył kilkogodzinne posiedzenie po którym wydał komunikat oficjalny. W komunikacie tym stwierdza, że

w posiedzeniu brali udział wszyscy ministrowie Rzeszy za wyjątkiem min. obrony krajowej Gesslera. Ministrowie wysłuchali sprawozdania dr. Gaussa z londyńskiej konferencji prawników. Po referacie dr. Gaussa min. spraw zagr. dr. Stresemann wygłosił przemówienie w sprawie paktu bezpieczeństwa i połączonych z nim kwestji. Obrady gabinetu będą jutro kontynuowane. Decyzja zapadnie dopiero na specjalnym posiedzeniu, któremu przewodniczyć będzie Hindenburg.

ska, w całej tej smutnej nad wyraz aferze, uderzać każdego musi chęć jeśli już nie zatuszowania to przynajmniej zbagatelizowania zbrodni przez kompetentne czynniki miejscowe, które, widocznie otrzymały jakiś „Wink von oben”, aby... nie drażnić zbytnio tych, z którymi tam u góry, niedawno zawarto „ugodę”.

Nie tak in illo tempore bywało...

Dawniej w czasie czytania Ewangelii podczas Mszy św. Polacy zrywając się szablami wyciągali z pochw na znak, że gotowi krew przelać w obronie wiary i Ewangelii Chrystusowej — dziś godła Meki tego samego Chrystusa, znieważone w jednej szkole przez żydostwo przenosi się na czyjś rozkaz cichaczem owinięte w prześcieradło do innego budynku, aby przypadkiem nie drażnić wino wajców ohydnej zbrodni.

W końcu jeszcze jak najostrzej napiętnować należy zachowanie się obu tutejszych chrześcijańsko-demokratycznych organów, które dotąd nie znalazły ani jednego słowa potępienia dla żydźiaków.

Jeżeli dziwić się nie możemy, ani żydowskiemu „Expressowi” ani żydowskiej „Republique”, że ni słowa nie pisnęły o zaszłej

zbrodni, to jednak pisma uchodzące za arcykatolickie i arcychrześcijańskie i polecane przez pewne nawet katolickie sfery do czytania powinny były zająć stanowisko, potępiające i sam ohydny czyn i moralnych winowajców.

Nie uczyniły tego jednak dotąd i zapewne nie uczynią w obawie przed utratą ogłoszeń żydowskich firm.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 22 września 1925 roku.

DEWIZY.

Berlin 1,48; Holandia 254,00; Londyn 30,65; Paryż 29,75; Praga 18,00 Szwajcaria 121 i trzy czwarte; Wiedeń 87,00. Sztokholm 165,00; Włochy 25 trzy czwarte.

AKCJE:

Bank Dyskontowy W. 4,25; Bank Handlowy w W. 3,00; Bank Pol. Prz. we Lwowie 0,15 w żąd. Bank Zachodni 1,15 w żąd.; Bank Zw. Sp. Zarobk. 6,00 w żąd.; Elektryczność 1,10 w żąd.; PTE 0,05 w pi. Siła i Światło 0,20 w żąd.; Chodorów 2,65 w żąd.; Gosławice 1,35 w żąd. Michałów 0,12 w piac. Cukier 1,20 w piac. Węgiel 1,05 w żąd. Pol. Prz. Naft. 0,40 w żąd. Cegielski 0,21; Lipno 0,40 w żąd.

Wyzwolenie się egipskiej kobiety.



Emancypacja kobiet zatacza coraz szersze kręgi. Już chyba niema kraju, gdzieby się kobieta mniej lub więcej w stanowczy sposób nie wyzwalała ze zbytnej opieki mężczyzny. Współczesny Egipt nie uniknął także tego losu. Jak wiadomo, Egipcjanki wyznają religję muzułmańską, więc Egipcjanki zmuszone są do noszenia gęstej i nieprzeźroczystej zasłony na twarzy. Jednakowoż już niemało kobiet uraga temu zwyczajowi, odsłaniając swe

piękne czy brzydkie, młode czy stare oblicza, na ten świat. Nasza ilustracja jest dowodem na tego rodzaju twierdzenia. Widzimy na niej grono Egipcjanek, przeważnie dość przystojnych, które postanowiły wyzwolić się z pod zasłony—tyranji i stać się samodzielnymi. Grono to jest komitetem egipskiej ligi kobiet. Życzymy im, aby się jak najprędzej ich cele ziszczyły.

Quousque tandem?

Sprawiedliwości stało się zadość. Jeżeli jednak ona istnieje i wyobrażamy ją sobie w postaci niewiasty z mieczem w dłoni, to nieodzowna opaska na oczach która czyni ją ślepa w działaniu może jedynie oddziaływać kojąco na umysły wszystkich tak winnych jak i niewinnych. — I nie wydobydźmy się tak długo z pod ciosów miecza tej ślepej niewiasty, dopóki nie utrwali się już raz nasze ustawodawstwo w każdej dziedzinie życia społecznego, a stróżami i wykonawcami jego nie będą ludzie, zrównoważeni spokojem ducha, hartem swej woli, ludzie wielkiego serca i umysłu. — Refleksje podobne nasuwa szereg dokonanych faktów, a już rażąco przejawia się ostatni fakt jaki zdarzył się w naszym mieście, który poruszył umysły ludności polskiej i chrześcijańskiej lecz którego załatwienie ostateczne wprawilo w osłupienie najspokojniejszych, oczekujących przecież od naszych władz polskich właściwego rozwiązania.

Winnych pohańbienia „Krzyża” Świętego symbolu naszej wiary znaleziono wśród swoich i ci zostali ukarani. Wice insp. szkolny Bielawski który został z miejsca zwolniony ze stanowiska. Jaką karę ponieśli właściwi sprawcy — „Właściwych sprawców” „właściwie” nie znaleziono. Satisfakcję nie myśmy otrzymali, obrażeni w naszych najświętszych uczuciach — satisfakcję otrzymali przybyście „żydzi” i niejako nagrodę za swój ohydny objaw nienawiści i nietolerancji wobec nas, włodarzy tej ziemi.

Faktem jest, że w klasie szkoły powszechnej uczniowie żydzi dopuścili się zbrodni znieważenia „krzyża”, a tem samym naszych uczuć religijnych. — Religia, narodość i państwo zostało tu tylko obrażone i znieważone. Sprawcą jest nieletnia młodziź, mało odpowiedzialna za swe czyny. Lecz winni są ich rodzice, którzy powinni ponieść surową karę. Rodzice bowiem wychowują swoich synów i są za nieletnich odpowiedzialni. Załatwienie tej sprawy nie może być dorywcze w dwu trzech dniach, jeżeli ma być gruntowne, poważne i zadośćczyniacie tym, którzy zostali pokrzywdzeni.

Ten problem rozwiązało Kuratorium w oka gmnieniu, nad podziw szybko, ale i nad podziw niedostatecznie. Winnym tego stał się inspektor, bo on jedynie

został ukarany. Wahano się tylko, którego utracić, Skowrońskiego, naczelnego inspektora czy Bielawskiego zast. inspektora. Obaj uczyli się zagrożeni w egzystencji, nie więc dziwnego, że obaj zawisli w powietrzu wysoko na słabej linieczce, która dwóch unieść nie była zdolna. — Po krótkiej walce „niekoleżeńskie” słabszy został zepchnięty i padł na bruk, mając na utrzymaniu żonę i nieletnie dzieci w szkołach i w domu. Jeżeli chodzi o winę po stronie pedagogów to jest ona o tyle uzasadniona, że nie był pełniony dyżur w klasach ani przez odnośnych nauczycieli ani kierownika szkoły, nowo upieczonego, a więc niezaradnego. Niestety, chciano, że tego kierownika narzucono p. Bielawskiemu przed czem ten się bronił. Ta wina jednak jako zaniedbanie swych obowiązków winna być przedmiotem dochodzenia dyscyplinarnego.

Pod wyższy stopień winy podpada zarządzenie, kierownika szkoły z dziećmi w klasach krzyżów ze ścian pod pozorem nie drażnienia żydów”. Tu okazała się jego nieudolność i nieporadność, na stanowisku, na które dostał się przez „uboczne silne wpływy”.

Za te przewinienia do odpowiedzialności pociągnąć należy winnych, lecz dopiero po ukaraniu sprawców właściwej zbrodni, dokonanej za pośrednictwem paprów żydowskich... t. i. rodziców. Ekspjacja musi być tego rodzaju, by społeczeństwo i zagranica zrozumiała, kto u nas w Polsce jest gnębiony i prześladowany, nie żydzi, ale my, odwieczni włodarze tej ziemi.

Sprawiedliwości zawiązano oczy. Uderzyła na ślepo mieczem i powaliła swego pracownika dobrego Polaka-obywatela, i praktykującego katolika. Czy to w Imię Chrystusa, którego wyznaje? Niezadowolone wśród nauczycielstwa i ludności katolickiej, natomiast cisza aprobaty żydostwa, a głośny protest przeciw należącej się mu karze...

Jeżeli żydzi zechcą się pozbyć jakiego inspektora nie idącego im na rękę, to mają już drogę wskazaną przez kuratorium.

Oceniając na ogół załatwienie tej sprawy przez Kuratorium Szkolne, nie można pominąć milczeniem, że w mieście Łodzi, gdzie wprowadzono z całą dokładnością przymus szkolny, wobec braku odpowiednich budynków szkolnych, wytwarzają się

niewłaściwości, powodujące nawet w początkach roku szkolnego pewien chaos w organizacji szkolnej. Jeżeli do tego dodamy system oszczędnościowy, wprowadzony przez Kuratorium ograniczający etaty nauczycielskie, a tem samem już wymagający komasacji oddziałów i szkół, to znajdziemy się wobec trudności, których przy biurku jeden człowiek załatwić nie potrafi. — Kuratorium już dawno pozbawiło zastępców inspektora samodzielności i praw inicjatyw, zamieniając ich raczej na pracowników biurowych.

Słuchając więc rozporządzeń — zarządzeń—poleceń itp... rozkazów ze strony nacz. inspektora lub Kuratorium, pozbawieni są możliwości własnej decyzji, by się nie narażać na cofnięcie jej—jak to się już nieraz zdarzało. Odebrało się zastępcom inspektora samodzielność w prowadzeniu swego reformu, natomiast pozostała na nich odpowiedzialność za niewłaściste zarządzenia. Kuratorium, którego celem ogólne dobro i rozwój szkolnictwa w okręgu i spreżył się administracją, nurza się w drobiazgach, leżących w zakresie działania inspektora względnie zast. inspektora.

Niezdrowy system gospodarczy, brak rozgraniczenia zakresu działalności i kompetencji poszczególnych oddziałów i urzędów, brak wytrawnego administratora — prawnika w tej wysokiej magistraturze wskazuje wyraźnie na dyktantyzm urzędników-profesorów, nieprzygotowanych do odpowiedzialnych prac administracyjnych. — Należy rozróżnić szkolnictwo i administrację, opartą na prawie lecz o tem później.

Ofiarą tego systemu padli w r. 1923 wszyscy członkowie inspektoratu szkolnego, którzy pracują wcale użytecznie na niwie pedagogicznej lecz nie pod zwierzchnictwem Kuratorium. Jeden z nich nawet jest jak słyszymy, bardzo dodatnia siła w Sądownictwie Okręgowym. Czyżby Kuratorium nie miało ocenić zdolności swoich podwładnych pracowników. Bądź co bądź są to ludzie, którzy mają za sobą 16—20—to więcej letnią nienajemną pracę na polu szkolnictwa i działalności społecznej. Czyż można więc tak bez wahania—bez dochodzenia—bez udowodnionej im winy nietylko pozbawić ich zajęć, ale telegraficznie czy też ekspresowo zwolnienia ze stanowisk? Już trzech w mieście Łodzi mamy emerytów w pełni jeszcze sił życiowych, którzy przecież pracują poza Kuratorium bardzo intensywnie na polu szkolnictwa.

Czy to leży w tendencji Rządu oszczędzać w ten sposób, by płacić emerytury zdolnym do pracy, a na ich miejsce przyjmować nowych może mniej zdolnych i może z mniejszym doświadczeniem? — Czy referenci ministerjalni dający ministrowi do podpisu podobne dokumenty, nie zastanowią się nad szkodą, jaką wyrządzają Skarbowi i Państwu, nie powinni by raczej sami ulec dobrodziejstwu §. 116, którym tak rozrzućnie i samodzielnie walczą? — Są tacy szczęśliwcy po bankach w instytucjach finansowych, gdzie faktycznie nie powinni by 24 godzin być na swych stanowiskach, ale gdzie indziej, a jednak siedzą bezpiecznie—Właściwych szkodników nie ściga się—lecz się toleruje...

Uderza się na ślepo! Godzi się w ludzi użytecznych i dobrych obywateli — byle się coś stało—byle pokryć własną nieudolność i własną niezaradność... Lecz szkoda ponosi Państwo materialną i moralną!

Czas zawrócić z tej drogi—bo zgubna!

Z. R.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Ś.p. TADEUSZ ZIELIŃSKI.

(k) Wczoraj wieczorem zmarł w Warszawie śp. Tadeusz Zieliński, inżynier — architekt prezes Koła Architektów i docent Politechniki warszawskiej, w pełni wieku — 42-gim roku życia.

W zmarłym zeszedł przedwcześnie do grobu wielki talent w dziedzinie architektury, niezwykle twórczy i pracowity.

SPALENIE ZWŁOK.

(k) W krematorium gdańskim przy udziale licznych przedstawicieli władz miejscowych, ciała dyplomatycznego, konsulów z Poznania i Gdańska i przedstawicieli władz z Gdyni odbyło się uroczyste spalenie zwłok wicekonsula francuskiego z Gdyni podnosząc wielkie zasługi zmarłego konsula jako dobrego urzędnika Francji i przyjaciela Polski.

TRAGICZNA ŚMIERĆ.

(k) Marja Szumeldówna, 17-letnia uczennica seminarjum nauczycielskiego śpieszyła onegdaj torem kolejowym z Buszkowicami Szumeldówna dostała się między warszawski pociąg pospieszny (Nr. 903) i przemyski pociąg towarowy, który właśnie opuścił stację przemyską. Nieszczęśliwa ofiara własnej nieostrożności, odrzucona na znaczna odległość, poniosła śmierć na miejscu.

KRADZIEŻ STODOŁY.

(k) W majątku Dzwienin, w pobliżu Tczewa, złodzieje w ciągu jednej nocy, rozebrali całą stodołę poczem wywieźli wszystko drzewo, umieszczone na 3 pełnych wozach. Złodziei, którzy byli mistrzami w swej sztuce, aresztowano następnego dnia.

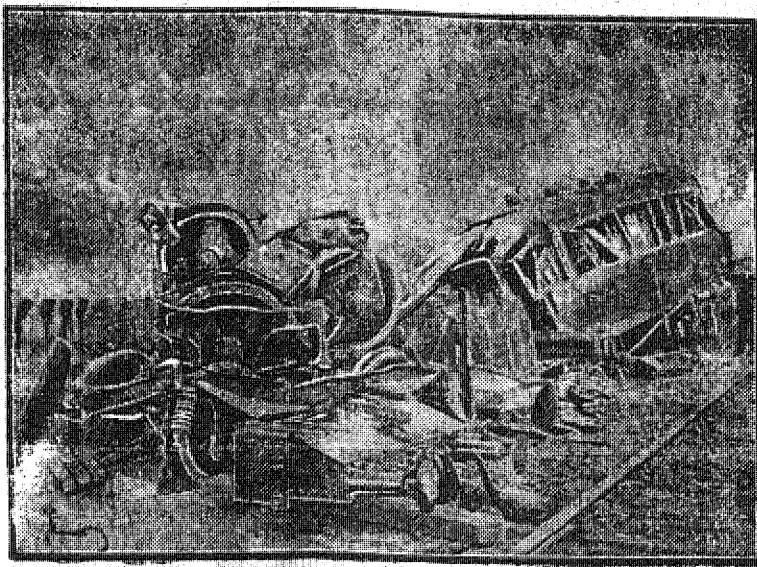
LOTNICY LITEWSCY W WILNIE.

(k) Wczoraj o godzinie 17 m. i. 30 opuścił się na pole za koszarami Szeptyckiego aeroplan litewski, kierowany przez podporucznika i sierżanta pilota litewskiego. Lotnicy zostali zatrzymani w dowództwie 5-go pułku Legionów, następnie zaś skierowani do dyspozycji komendanta obozu warownego Wilno.

Aparat litewski wyleciał z Kowna i wzniósł się na wysokość 6900 m., jednak z powodu braku benzyny był zmuszony do wylądowania, przyczem lotnicy, nie mając mapy i busoli, nie wiedzieli, że opuszczają się na terytorjum Wilna.

PASTUCH POD POCIAGIEM.

(k) Maszynista pociągu osobowego nr. 716, p. Eugenjusz Kowalewski, zauważył w pobliżu stacji Zareby jakąś sylwetkę na torze.



Jedną z najtragiczniejszych katastrof, które zdarzyły się ostatnimi czasy we Francji, było zderzenie się pociągów na dworcu kolejowym w Sens.

Nasza rycina przedstawia zdruzgotane lokomotywę i wagony, z pod których wyciągano nieszczęśliwą ofiarę.

Katastrofa kolejowa w Sens.

Ostrzeżenie przed „exportem polskim”.

(k) Niedawno na skutek napływających masowo skarg napiętnowaliśmy czuściane praktyki reklamujące się warszawskiej „firmy” „Eksport Polski”. Obecnie nadszła nam dalsze tragikomiczne szczegóły tych oszustw jeden z naiwnych, który w nadziei otrzymania 375 przedmiotów za 11 zł. 95 gr. posłał żadaną sumę. Miał otrzymać za nią w myśl treści oszukańczych reklam: zegarek szwajcarski, łańcuszek z ameryk. złota, portfel skórzany, brzytwę zagr. papierośnicę metalową, krawat jedwabny i 369 cennych przedmiotów. Okazało się po rozpakowaniu przesyłki, co następuje: zamiast zegarka przysłano (z powodu wyczerpania zapasu) jeden mtr. najpodlejszego z pokrzywy, nieprzydatnego do niczego mater-

jału, dalej możliwie najlichszy mikroskopiowy portfelik, nieprzydatny do użytku, tektrowy futerał na brzytwę, ale bez brzytwy (i papierośnicę z cieniutkiej blaszki, jakie nie mają na składzie nawet najpodlejsze kramiki, minjaturowy krawacik w formie krótkiego i wąskiego paseczka, kilkanaście agrawek, kilkanaście zatrząsków, pakiecik igieł, oraz szpilki, niestety i te nie do użytku bo śmiesznie krótkie.

Wszystkich należy ostrzec przed podobnymi reklamami zwłaszcza, że ofiara anonujących się oszustów warszawskich padają ludzie, najbardziej, mający nadzieje tanim kosztem zaopatrzyć się w dobry towar, a radowani są bez litości, nieraz z ostatniego grosza...

Zatrzymał pociąg, lecz było już zapóźno. Z pod kół rozległy się jęki.

Wyjaśniło się, że przejechany został pastuszek, 10-letni Henryk Grodzki. Pasąc trzodę na łąkach usiadł na torze kolejowym i zasnął.

Zbroczonę krwią chłopca opatrzył lekarz kolejowy. Po opatrunku, tym samym pociągiem odwieziono go do Warszawy.

—oO—

HUMOR.

TYTUŁ WIERSZEM.

W jednym z pism łódzkich czytamy tytuł artykułu, który jest najautentyczniej szem czterowierszem.

jego pełnomenika, który donosił, że sprawy majątkowe pryncypała znajdują się w bardzo oplakany stanie i obecność Dowginowa w Odesie jest nieodzowna.

Otrzymałszy taki list Dowginow bardzo się zmartwił i w pierwszej chwili miał szczerzy zamiar udać się do Odesy, aby ratować zagrożony majątek. Jednakże lekkomyślność wzięła górę nad rozsądkiem i po krótkim namyśle postanowił jeszcze z parę dni powstrzymać się od wyjazdu z Warszawy.

— Przez te parę dni nie tak bardzo pogorsza się moje interesy — myślał i pozostał.

Jednakże te parę dni, które Dowginow zamierzał przepędzić jeszcze w Warszawie, zamieniły się na parę tygodni, a tymczasem z Odesy przychodziły alarmujące listy wzywające go do natychmiastowego przyjazdu.

Wreszcie Dowginow postanowił wyjechać i na dzień przed wyjazdem urządził wspaniałe pożegnalne przyjęcie dla wszystkich swych znajomych.

W czasie kolacji, podczas której szampań biał się poprostu strumieniami, Dowginow oznajmił zgromadzonemu gościom, że zmuszony interesami wyjeżdża z Warszawy do Odesy.

— Przykro mi jest niezmiernie — mówił — opuszczać tak miłe dla mnie towarzystwo, lecz niema na to rady. Postaram się jednak swój pobyt w Odesie uczynić możliwie jaknajkrótszym i mam nadzieję, że najwyżej za jakie dwa tygodnie znajdę się z powrotem w gronie mych serdecznych przyjaciół i znajomych.

Następnego ranka Dowginow wyjechał do Odesy i w gwarynych dotychczas salonach milionera zapanaowała cisza. Pani Iza nikogo nie przyjmowała

Tytuł ten brzmi:

„Wyjechało pogotowie szaro-zimnym rankiem...”

Ktoś się spalił, ktoś spadł z okna, ktoś się otrul cjanikiem...

Roztańczyła się karetka po splakany mieście...

Ciemna 3, Cmentarna 7, Pusta numer 200...

W każdym razie jest to niespotykany jeszcze dotychczas wynalazek, niestety przez wynalazcę nieopatentowany.

„Kurier Lwowski”.

—oO—

JUR.

23)

Światła i cienie.

Nikt zresztą nie przywiązywał zbytnej wagi do tego czy pani Iza jest legalną żoną Dowginowa czy też nie. Choćby nawet i prawdą było to co tu dzie mówili, że pani Iza jest metresa milionera, to i tak nie przeszkadzałoby to wcale do odwiedzania bogatych salonów odeskiego kupca, również przyjmowania jak dotychczas panią Izę w najlepszym towarzystwie. — miliony Dowginowa wystarczały zupełnie za rekomendację.

A tymczasem Dowginow urządził wspaniałe przyjęcia. Tłumy gości zalegały jego salony; dzień i noc trwała zabawa, a milioner siał formalnie złoto dokoła.

Stan taki trwał blisko rok i cały ten czas pani Iza, czyniąc honory pani domu zbierała, należała jej urodzie, hołdy i była królową wszystkich nieomal zabaw i balów, które się w tym czasie odbyły.

Pewnego razu Arkadiusz Dowginow, który za pomnił już dawno, że przybył do Warszawy z zamiarem wybudowania fabryki i swemi interesami w Odesie wcale się nie zajmował, otrzymał list z Odesy, wzywający go do natychmiastowego przybycia.

Dowginow już od szeregu miesięcy nie zajmował się wcale swymi interesami, tak go pochłonięła zabawa i o niczem innym nie myślał tylko o tem jakby uprzyjemnić sobie życie, nie wiedział też zupełnie w jakim stanie znajdują się jego sprawy majątkowe.

List, który otrzymał Dowginow pochodził od

za wyjątkiem małego kółka najbliższych znajomych

Minęło dwa tygodnie od wyjazdu Dowginowa z Warszawy, a bogaty kupiec nie wracał. Oczekiwano go z dnia na dzień. Tymczasem upłynął już i trzeci tydzień a o Dowginowie nie było żadnej wieści.

Wreszcie po czterech tygodniach rozeszła się wiadomość, którą podawano sobie z początku z ucha na ucho, że Dowginow zbankrutował, a w kilka dni później gruchnęło po całym mieście, że milioner nie żyje.

— Zbankrutował i zastrzelił się — mówiono — podobno moc długów pozostawił.

Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie w całym mieście; niektórzy litowali się nad młodą wdową, inni zaś, a była ich pokaźna liczba radovali się w duchu z nieszczęścia pani Izę — jednakże wszyscy pospieszili złożyć jej mniej lub więcej szczerą kondolencję.

Po samobójstwie Dowginowa nieszczęścia począł trapić panią Izę, Dowginow żył bardzo wyjątkowo pozostawił więc w Warszawie moc długów. To też gdy dowiedziano się o jego śmierci wierzyciele poczęli się zgłaszać po pieniądze do pani Izę.

Ta, nie posiadając żadnych środków materialnych, a chcąc zaspokoić wierzycieli zmuszona była pozbyć się pięknych mebli i wyprowadzić się z zamieszkania dotychczas lokalu.

Zamieszkała więc w małym pokoiku na Pradze i poczęła poszukiwać jakiegokolwiek zajęcia. Jednakże o pracę nie było tak łatwo i widmo nędzy stanęło jej przed oczyma.

(k. s. 2)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Cud św. Januarego.

§) Św. January, biskup Beneventu poniósł śmierć męczeńską za czasów cesarza Djoklecjana. Relikwie Jego tj. głowa i dwie flaszeczki z krwią, zebrana według podania; przez pewną wdowę podczas ściecia świętego — przechowywane są we wspomnianej kaplicy przy katedrze w Neapolu. Trzy razy do roku: w pierwszą sobotę maja, 19 września i 16 grudnia, w chwili gdy naczynie z zaschlą krwią zbliżone zostanie do głowy świętego, staje się krew świeża i płynna. Jeżeli cud się nie powtórzy, oznacza to zapowiedź nieszczęścia.

Cud św. Januarego powtórzył się w sobotę w obecności wielkiego tłumu. Krew świętego zaczęła się rozplwać już po 20 minutach. — Szybkie rozplnięcie się krwi uważają za pomyślny znak na przyszłość. Z kościołów rozległy się dźwięki dzwonów, a znajdujące się w porcie okręty dały salwy armatnie. 2000 pielgrzymów przyglądały się w zachwyceniu cudowi.

Nad Alpami.

§) Drugiego września samolot typu wielkich trzymotorowych metalowych płatowców, należących do szwajcarskiego towarzystwa „Ad Astra” odbył pod kierunkiem znanego lotnika szwajcarskiego Mittelholzera, przy współudziale przedstawicieli miasta Zurychu oraz pism lot z Zurychu de Medjolanu, przelatując przetrzeź 230 klm. w ciągu jednej godziny 25 minut.

Po dokonaniu lotu określonego nad Medjolanem samolot wylądował na lotnisku Cinesello, gdzie miasto Medjolan przygotowało mu gorące przyjęcie, w którym między innymi wzięli również udział wice-konsul szwajcarski, oraz przedstawiciele związku szwajcarskiego w Medjolanie. Samolot odbył tegoż dnia podróż powrotną do Zurychu, lecąc na wysokości 3200 m.

Jak zrobić z nowej walizki starszą?

§) W eleganckich magazynach przybiorów podróżnych przy ulicy de la Paix w Paryżu i Piccadilly w Londynie pracują intensywnie nad nadaniem nowiutkim, błyszczącym walizom patyny sfatygowanych pudeł globetrotterskich.

Zrezygnuj specjalista przy pomocy

Zemsta narzeczonego.

§) Z Palermo donoszą o następującym romantycznym wydarzeniu które dowodzi że w uspołobieniu włochów jest jeszcze dużo pozostałości średniowiecza.

Kilka dni temu dziesięciu uzbrojonych od stóp do głów i zamaskowanych ludzi napadło o północy na dom właściciela posiadłości ziemskiej niejakiego Dilorenzo, położonej w odległości 30 klm. od miasta Palermo.

Zbudzeni gwałtownym dobijaniem się, mieszkańcy domu sądzili w pierwszej chwili, iż mają przed sobą zwykłych bandytów.

Niebawem atoli pokazało się, że napastnikom nie chodziło o pieniądze lub kosztowności. Porwali bowiem 16-to-letnią córkę gospodarza uroczą Margerittę, zakneblowali jej usta i uprowadzili ze sobą. Steroryzowani wymierzonymi do siebie kara-

binami domownicy nie stawiali napadającym oporu. Jedynie brat Margeritty odważył się stanąć w obronie siostry. Powalony jednak został uderzeniem w głowę, które wymierzyl mu kolbą od karabinu jeden z zamaskowanych bandytów szczególnego rodzaju.

Jak się później okazało, dziewczynę uprowadzono do domu pewnej kobiety, podejrzanych obyczajów mieszkającej w Palermo. Tam udało się dziewczynie krzyczącej głośno z otwartego okna, zwrócić uwagę przechodniów, a następnie policyj — która ją oczywiście uwolniła z owego domu, gdzie ją więziono.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że akt uprowadzenia zaaranżowany został przez narzeczonego Margeritty, z którym zerwała, a który przyjął jej za to zemstę.

młotka i dłutka „ozdabia” walizy rysami, zdrapaniami, wkleśnięciami; mają to być ślady długich podróży i wędrowek. Inny specjalista z pedzlem w ręku pracuje nad „umie dzy narodowieniem” walizy. Przykleja tu i tam różnokolorowe etykiety hotelowe; na stopnie kreśli kredą jakieś zawile hieroglify — znaki celne.

Cała ta procedura odbywa się wyłącznie pro bono nuworysów, którzy nie mieli jeszcze czasu poznać Europy, a jednak pragną uchodzić za ludzi bywałych i obecnych ze światem.

Operacja „chrztu” walizki nodnosi oczywiście cenę tego sprzętu.

Sport a noga kobieca.

Najnowsze badania wykazały, że noga kobieca uległa w ostatnich czasach bardzo niekorzystnej przemianie. Ze zwinnej, miękkiej, okrągłej i subtelnie zarzysowanej — stała się kanciastą, twardą, mocną, masywną.

Stwierdzono to nie tylko „naocznie” (przy krótkich sukniach obserwacje tego rodzaju mają rozległe pole), ale i na podstawie systematycznych, naukowych badań, pomiarów i dat statystycznych. Pewien amerykański uczone „poświęcił się” wyłącznie obserwacjom kobiecej nogi i doszedł do bardzo smutnych rezultatów.

Przyczyna zeszpecenia damskich nóg jest nadmierne używanie sportów i tańca. Piękne kształty nóg — jak i w ogóle całego ciała — zależą (pominąwszy warunek prawidłowej budowy) od rozłożonej pod skórą

warstwy tłuszczu. Jeśli go nie jest za wiele, a nie za mało i jeżeli jest równomiernie rozmieszczony — linia nogi kobiecej czwini, wrażenie estetyczne.

Przez zbyt forsowane ćwiczenia warstwa ta zanika bezpowrotnie, natomiast rozwijają się mięśnie. W ten sposób powstał — jak wyraża się ów badacz — nowy, męski typ kobiecej nogi.

Pocięszmy się jednak, że to wszystko odnosi się do nóg Amerykanek. Zdaj się, że Polki nie nadużywają jeszcze tak masowo sportów, by ich odnoża mogły wskutek tego zbrzydnąć.

Zaborczy półwysep.

§) Włoska komisja techniczna stwierdziła, że wybrzeże zachodnie półwyspu Apenińskiego posuwa się na pewnej przestrzeni coraz bardziej w morze Tyreńskie, zyskując mniej więcej 5 metrów rocznie.

Ruch ten odbywa się na przestrzeni około 150 kilometrów między miejscowościami Civita Vecchia, a Terrecina. Ośrodkiem głównym tego ruchu jest miejsce kąpielowe Ostia, w którym wszystkie wzniesione w roku zeszłym urządzenia kąpielowe znajdują się obecnie o 6 metrów dalej w głąb wybrzeża.

Stwierdzono również powstanie trzech law piaskowych, równoległych do plaży, a znajdujących się od niej w odległości 70, 130 — tu i 200 — tu metrów.

Lawy te rosną z każdym rokiem i stanowią prawdopodobnie strażę przednie w zwyczajnym pochodzie zaborczego półwyspu.

FATUM.

Naręczony ze znajomościami.

Pitaszkiewiczów znałem dość dawno, jeszcze wówczas gdy stary Pitaszek — takie bowiem za lat młodych nosił nazwisko — miał na dużej ulicy mały sklep z narzędziami optycznymi i niemię optycznymi wyrobami gumowymi.

Pitaszkiewiczowie uważali się i przez najbliższych byli uważani, za dobrą i starą rodzinę, mieli bowiem dziedziczne dobre serce i dożywali późnego wieku. Dama rodowa Pitaszkiewiczów gościła również w jednym potomku Pitaszkiewiczów, piegowatej Zosi, która tj. Zosia niejednokrotnie mówiła o swem wysokim urodzeniu. Nie było w jej słowach zbyt dużo przesady bo, jak na nasze krajowe stosunki Zosia rodziła się dość wysoko, — na piątym piętrze gmachu telefonów w Warszawie. Sądzę że w Ameryce żeby być wysoko urodzonym trzeba przyjść na świat przynajmniej na dwudziestym piętrze newjorskiego drapacza nieba.

Zosia Pitaszkiewiczówna była dziewczyną wystarczająco przystojną, dobrze zbudowaną, zdrową, hołą — jak to mówią krew z mlekiem. Naprawdę to Zosia z mlekiem mało miała do czynienia, gdyż najczęściej pijała herbatę, natomiast jej mama — z domu Więciorek — za lat swj wczesnej młodości — ed przez czas dłuższy doila krówki, i surowiec otrzymany od tego bydła własnoręcznie roznosiła po domach.

Zosińska za lat młodych nie zaznała takich ciężarów życia, bo jako jedynaczka była przez rodziców pousta i pleszczona; zresztą ojciec jej, pan

Pitaszek, coraz bardziej porastał w pierze i w krótkim czasie z właściciela sklepu narzędzi optycznych dzięki sprzyjającym okolicznościom został dyrektorem pewnego niepewnego banku.

Zdawałoby się że tego rodzaju metamorfoza jest niezbyt prawdopodobna, jednakże za jej prawdziwość ręczę. Zresztą pan Pitaszkiewicz nie jest pierwszym i nie jest ostatnim człowiekiem, któremu w czasach wojennych i powojennych zdarzyło się dokonać takiego cudu. Niedaleko szukając znajdziemy wiele podobnych przykładów.

Kto zna psychologię dorobkiewiczów nie zdziwi się, gdy się dowie, że państwo Pitaszkiewiczowie dla swej córki marzyli o świetnej partji, i że osiemnastoletnia Zosia również — zresztą jak każda jej rówieśniczka — czekała na jakiegoś królewicza z bajki, który sięgnie po jej rękę.

Ale lata płynęły i Zosia ani rusz nie mogła się zaręczyć; ci, którzy znając finanse starego Pitaszkiewicza starali się o córkę, nie przypadli do gustu rodzicom, tych znów, których chcieliby Pitaszkiewiczowie, odstraszała nieświeżona parantela.

Z Zosią lubiliśmy się bardzo, ale na jej rękę nie mogłem liczyć, bo dziennikarstwo to zanadto podłe, rzemiosło.

W bieżącym roku Zosia wyjechała z mamą na lato do Krynicy. Trzeba wiedzieć, że Krynica ma z dawien dawna ustaloną opinię doskonałej miejscowości kuracyjnej: na brak męża i na brak potomstwa, Zosi i jej rodzicom chodziło wyłącznie o to pierwsze.

I Pitaszkiewiczowie nie zawiedli się. Od Zosi — z którą korespondowałem — już w dwa tygodnie po jej przybyciu do Krynicy otrzymałem list, Zosia była zakochana i zaręczona. Naręczony był bardzo przystojny, elegancki, dobrze wychowany

i — co się bardzo podobało rodzicom — bardzo u stosunkowany — wszystkich znał.

W parę tygodni po wyjeździe Zosi i ja pojechałem do Krynicy. Zosia i jej rodzice bardzo się ucieszyli z mego przyjazdu, wierzyli bowiem w moją znajomość ludzi, przeto chcieli wysłuchać mego zdania o naręczonym Zosi. Kto zaczął był, tego nie wiedzieli. Nazywał się Kanarkowski, był dobrze ubrany i wydawał dużo pieniędzy, ale co najbardziej „brato” starych Pitaszkiewiczów to znajomości jakie miał ten młody człowiek. Niewątpliwie był on wybitną osobistością, chociaż o swej rodzinie mało mówił.

Siedzieli na werandzie „Domu Zdrojowego”, Pitaszkiewicz opowiadał mi zachwycony: „Wie pan że tu bawi wiele znakomitości politycznych ze stolicy. On ich wszystkich zna. Kłania im się a oni się odkłaniają. Rataj, Kiernik, Trampczyński, Linde wszyscy go znają, a Grabski którego codziennie spotykamy na spacerze — Henryk mu się zawsze szczególnie nisko kłania — nawet raz na jego widok uśmiechnął się. W każdym razie muszę przyznać że Henryk jest wzorem dobrego wychowania i elegancji. Za chwilę go pan pozna, bo ma tu przyjść z Zosią na dancing”.

Bardzo byłem ciekaw poznać ten ideał rodzinny Pitaszkiewiczów. Intrygowały mnie również jako dziennikarza znajomości polityczne pana Kanarkowskiego.

Wreszcie nadeszli. Za Zosią szedł dobrze ubrany i dobrze wygolony drab, który idąc jakgdyby był wciąż zgięty w półkolumnie. W tej chwili poznałem go i odgadłem tajemnicę znajomości naręczonego Zosi. Kanarkowski był kelnerem w restauracji hotelu Europejskiego.

„Kariera” szofera.

§) W ciągu lat ostatnich, tak bogatych w różnego rodzaju oszustów i „hochstaplerów” wybił się na powszednie miejsce w tej dziedzinie niejaki Dezydery Wellesz w Kecskemet, na Węgrzech.

Z zawodu mechanik-szofer, przed 12-tu laty wypłynął w Budapeszcie już jako „ary stokrata”. Zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu nazywał się bar. Somogyi lub Bersyedi, zadłużył się na ogromne sumy i wreszcie zareczywszy się z bogatą wdową „związał” do Wiednia. Ujęty i sprowadzony z powrotem do Budapesztu, po odsiedzeniu kary wypłynął znów jako baron Szerenyi, zareczył się z pewną bogatą niewiastą okradł ją doszczętnie i zbiegł. Powtórnie uwięziony, wydostał się na wolność podczas przewrotu politycznego i udał się do Ameryki.

Tutaj odrazu wystąpił z wielkim tupezem. W hotelu zamieszkał jako „dyplomata” austriacki i uzyskał nawet audjencje u prezydenta Wilsona przedkładając mu... propozycje pokojowe państw centralnych. Następnie sekretarzowi prezydenta zwierzył się w zafaniu, iż chwilowo jest bez pieniędzy, gdyż z dóbr węgierskich nie przysłało mu dochodów. Usłużny sekretarz oddał mu swój pugilares do dyspozycji.

W Budapeszcie poznał go i zaarrestował pewien detektyw. Sprowadzony na policję, Wellesz korzystając z chwili, gdy był sam, śmiało wyszedł z gmachu dzięki swemu mundurowi wsiadł do stojącego na ulicy auta i kazał się wieść ku granicy czeskiej, którą przekroczył pędem, mimo iż straż z obu stron go ostrzeliwała.

Ostatnio pojawił się w Hamburgu, gdzie został aresztowany, ale wkrótce go wypuszczono, nie mając przeciw niemu żadnych dowodów. Obecnie ten niezrównany ptak niebieski buja swobodnie, niewiadomo, w której części świata...

Potem znów wylonil się nagle w Budapeszcie w uniformie amerykańskiego oficera marynarki. Przedstawiał się wszędzie jako konsul meksykański Varay. Świecił triumfy podczas sezonu letniego nad jeziorem błotnym, podbijając serca i opróżniając szkatułki pięknych niewiast.

W Budapeszcie poznał go i zaarrestował pewien detektyw. Sprowadzony na policję, Wellesz korzystając z chwili, gdy był sam, śmiało wyszedł z gmachu dzięki swemu mundurowi wsiadł do stojącego na ulicy auta i kazał się wieść ku granicy czeskiej, którą przekroczył pędem, mimo iż straż z obu stron go ostrzeliwała.

Ostatnio pojawił się w Hamburgu, gdzie został aresztowany, ale wkrótce go wypuszczono, nie mając przeciw niemu żadnych dowodów. Obecnie ten niezrównany ptak niebieski buja swobodnie, niewiadomo, w której części świata...

Sułtańskie haremy.

§) Wszyscy interesują się obecnie Marokkiem, w którym toczy się krwawa wojna. Mało stosunkowo zajmowali się dotąd badaczą życiem i rolą kobiet marokańskich. Przyjęły się za to różne legendy; jedni przedstawiają marokanki jako urocze, pełne wdzięku hurysy, i niejako nieszczęsne niewolnice spełniające najniższe posługi i pracujące na roli pod batem mężonka i pana. Mówią wreszcie, że kobiety marokańskie nie wiedzą co to wolność. Zamknięte w haremie widzą świat tylko przez zakratowane okna, a gdy wychodzą nie kiedy na ulicę, gęste welony zakrywają je przed oczyma „niewiernych”.

Twierdzenia te są tylko w części prawdziwe. Na wsłach bowiem, w namiotach ze skóry wiel białej lub szalaszach trzeźnowych niema mowy o wieściu kobiet, żyją one swobodnie. Ale w miastach, w większych osiedlach nie ujrzy się kobiety z odsłoniętą twarzą. Gęsto zawoalowane w białych szatach udają się one na targi do świętych grobowców, zbierają się na ploteczki u studzien.

Im wyższa klasa społeczna, tem ściślej ograniczona jest wolność kobiety marokańskiej. Żony bogatych kupców, dostojnych wojowników i szefów plemion mają tyle niewolnic, że nie potrzebują wogóle opuszczać progów swego domostwa.

Zupełnie uwięzione są tylko żony panującego sułtana. Gdy młode dziewczę raz znajdzie się w

obrebie haremu nie wychodzi zeń do końca życia. W haremie takim panuje ścisła dyscyplina, konieczna zresztą w tych warunkach. Kilka setek kobiet rywalizuje o zdobycie wpływu na jednego mężonka. Wprawdzie prawa religijne nakazują mu, aby wszystkie żony obdarzał w równym stopniu swymi względami; wszystkie mają otrzymywać pożywienie i stroje jednakowe—czuwa nad tą sprawiedliwą miarą stara ochmistrzyń murzyńska, która jest wszechwładna w haremie.

W Marokku istnieją 4 takie haremy sułtańskie, w głównych rezydencjach w Fecie, Meklesie, Marrakeszu i Rabacie. Mieszka w nich około 1000 kobiet.

Tak więc, tylko część nieznaczna kobiet marokańskich żyje w zamknięciu, kobiety z ludu i drobnego mieszczaństwa korzystają z wolności w granicach religijnych przepisów.

Jeśli dozwolona przez Koran ilość żon sięga liczby 4—to jednak nieograniczona jest liczba konkubin, które w Marokku rekrutują się z pośród murzynek-niewolnic. I tak np. Mula-Ismail, dziad obecnego Sułtana Muly-Yusufa, miał podobno 4000 pięknych konkubin, które obdarzył go 525 synami i 342 córkami. W ostatnich czasach władze francuskie drogą ustaw i represyj w znacznym stopniu zmniejszyły handel niewolnicami murzyńskimi.

Tajemnice Afryki.

§) Mnóstwo baśni snuje się dokoła południowo-wschodniej części pustyni libijskiej, t. j. Dar-Fur, Kordofan i Dongole. Ma się tam znajdować łańcuch górski zamieszkały przez dzikie owce, którego zbrocza pokryte są starożytnymi rysunkami, oraz prastara świątynia. Te i inne baśni zostały świeżo potwierdzone przez D. Newbolda, oficera angielskiego w północnym Kordofanie, który w lecie 1923 r. przedsięwziął wyprawę do niezbadanego jeszcze zakątka afrykańskiego i zdażył aż do położonej w środku pustyni oazy Bir Natrun. Kierował się wzdłuż zachodniej strony dotąd legendarnego łańcucha górskiego Dżebel Tageru, w drodze powrotnej zaś wzdłuż strony wschodniej i widział tam istotnie dzikie owce. W licznych miejscach odnalazł rysunki na skałach, przed stawiające różne zwierzęta z wiatkiem wiel

błada, bez którego przedostanie się w te okolice byłoby dziś niemożliwością. Dalej napotkał dr. Newbold mniejsze pasmo górskie, Dżebel Rahib, ze skalami, którym piasek miotany przez wiatr nadał dziwaczne kształty zwierząt i grzybów. Na jednym miejscu znowu natrafił na starożytną piramidę, zbudowaną z cegieł, na różne zwaliska i groby. Z wierzchołka pagórka przy oazie Bir-Natrun zaobserwował drogę, wiodącą do dużej, położonej o 100 kilometrów na północny zachód oazy Rekheda, której dotąd nie dotknęła stopa białego człowieka. Odkrycia te rzucają nowe światło na historję Nubji czyli Etiopii i na ściśle związane z nią dzieje Egiptu. Odnalezienie piramid jest oczywistym dowodem rozległości wpływów kultury egipskiej w pustyni.

Wyprawa po skarby.

§) Amerykańskie dzienniki donoszą, że wdowa po słynnym amerykańskim archeologu p. Fanny Bandelier, organizuje wyprawę w celu poszukiwania bajecznych skarbów, ukrytych w tajemniczej krainie Inkasów.

Jak wiadomo, utrzymuje się podanie, że Inkasowie w obliczu swej nieuchronnej zagłady przez Hiszpanów, ukryli swoje niezamierzone skarby w górach niedostępnych, aby one nie wpadły w ręce wrogów. P. Fanny Bandelier miała podobno pozyskać jako przewodnika swej wyprawy, młodego pe-

ruwiańskiego, pochodzącego z królewskiego rodu Azteków, który oświadczył gotowość odkrycia tajemnicy, przekazanej mu przez przodków.

Wyprawa ta nie jest pierwszą, jaką pani Bandelier podejmuje w celu wykrycia legendarnych skarbów. Już raz zapuściła się wraz ze swym zmarłym mężem w nieprzeniknione lasy tej krainy, która ongiś była siedliskiem kwitnącej cywilizacji. Zuchwali intruzi musieli jednak wówczas cofnąć się przed wrogą postawą tubylców. Obecnie dzięki udziałowi potomka królów tej ziemi, p. Ban-

delier liczy na lepszy sukces swej wyprawy.

Powątpiewać jednak należy, żeby posiadacz cennej tajemnicy nie wykorzystał jej raczej dla siebie, a chciał się nią dzielić z potomkami wronów swych przodków.

Centrala lotnicza.

§) Ogromna przestrzeń wystawy brytyjskiego Imperjum w Wembley będzie w przyszłości wielkim ośrodkiem propagowania idei lotnictwa. Teren ten ma być w przyszłości miejscem lotów napowietrznych i wyścigów między nowymi samolotami małego typu, a także konkursów i wyścigów międzynarodowych oraz pokazów szampionów i sztukmistrzów powietrznych całego świata. Projektowany jest dalej garaż dla samolotów, który za opłatą podejmie się utrzymania w największym porządku i sprawności prywatnych aparatów. Na gruntach stanie także hotel, restauracja, a pozatem budynki, w których odbywać się będą stałe wystawy ostatnich modeli samolotów dla wojska, handlu, ludzi i prywatnych luksusowych pojazdów powietrznych dla milionerów. Luksusowe modele na miejscu demonstrować będą przyjemności podróży samolotem. Odczyty o lotnictwie, filmy z zakresu aeronautyki mają obniżać publiczność z lotnictwem. Tak więc w Wembley w przyszłości każdy zwiedzający będzie mógł zaczerpnąć jaknajdokładniejszych wiadomości z zakresu lotnictwa. Garaż w Wembley będzie główną centralą rozsiąanych po kraju garaży.

CIEKAWY WYNALEZEK.

§) W Berlinie jest obecnie próbowany ważny wynalazek o wielkim znaczeniu gospodarczym. Oto włoski inżynier Morio Androsani skonstruował aparat, który wydobywa z pary ulatniającej się w czasie wypiekania chleba, wysokoprocentowy alkohol. Próby dokonane w piekarni spółdzielczej w Berlinie, wykazały, że na 100 kg. wypieczonej maki można było uzyskać 1 litr alkoholu 65—85 proc. Takich samych prób dokonano w piekarniach miejskich. Jeżeli ten wynalazek da się użytkować praktycznie, wówczas znaczną ilość kartofli, używanych do pędzenia wódki, będzie można obrócić na cele aprowizacyjne.

AMERYKAŃSKA SZYBKOŚĆ.

§) W Ameryce Północnej, w stanie Missouri pewien złodziej ukradł o godzinie 5 rano świnie, sprzedał o godzinie 8. Zaraz jednak został aresztowany i osadzony tak, że już o godz. 11-ej tego samego dnia przebrano go w kaftan więzienny.

LATAJĄCY WAGON.

§) W tych dniach firma awjacyjna Rolle Ryoce oddała do użytku towarz. aerolotniczego Paryż - Londyn nowy, olbrzymi samolot „Vanguard”, mogący pomieścić 22 pasażerów w kabinie. Samolot ten, największy z istniejących, poruszany jest przez dwa motory o sile 650 HP, każdy.

SOPOTY DLA BOLSZEVIKÓW.

(§) Pisma mińskie donoszą, że w ciągu lata 1925 r. wystawiono w Mińsku 100 paszportów zagranicznych dla członków komunistycznej Białorusi so wieckiej. Wszyscy posiadacze tych paszportów spędzili urlop w Sopotach.

—oO—

Migawki republikańskie.

Też wochowawca.

Kierownik szkoły gminy Łuczajskiej, koło Dułowicz, ziemia Wileńska p. Michał Mohl, nadużył wa swej władzy nad powierzoną mu działką, z którą obchodził się zgoła niepedagogicznie. Dawniej używał uczniów do polowań, jako naganki.

Niesumienność tego pana posuwa się tak daleko, że przez cały rok nie zdaje rachunku z pieniędzy, zebranych na zeszyty dla biednych dzieci. Jako przewodniczący komitetu rodzicielskiego, ani razu w ciągu roku zebrania nie zwołał.

Co jednak najciekawsze, pisał „Kurjer Wileński” to fa. t., że wśród dzieci krąży fotografia, na której pan kierownik wyobrażony jest w stroju Adamowym w towarzystwie podobnie ubranych p. p. komendanta policji i pewnego nauczyciela.

W dniu głosowania p. Mohl, jako członek z urzędu komisji wyborczej, był tak pijany, że musiałno sprowadzić do niego policję powiatową, a starostwo nałożyło nań karę pieniężną.

Czy powołane władze nie zechciałyby wejść w te sprawy, o których rada gminna protokularnie zawiadomiła już inspektora szkolnego.

Trochę za dużo skandalów, wśród naszych władz. Stanowczo za dużo.

ZYGZAKI

Przed posiedzeniem Rady Miejskiej.

Długo spała Miejska Rada

Aż nareszcie prezes rzekł:

„Do radzieckiej niech się pracy
Przygotuje każdy człek!

Trzeba miejską gospodarke
Poznać dobrze ze wszech stron,
A wysiłek nasz dla miasta
Może wydać setny plon.

Gdy wezwanie to otrzymał

Każdy radca Łodzi — w mig
Jął rozpatrzeć miejskie sprawy

I na radzie wszczynął krzyk:

„Złe pracuje jakiś urząd
Bo naczelnik jego — kiep!
Gdy nie zmienia naczelnika —
Cały Urząd weźmie w łeb..”

Inny znówu jakiś radny,

Co o miasto własne dba,

Wrzeszczy: „Spółka z elektrownią
Oszukańcza jest i zła!”

„Ale wtedy nasz Magistrat

Tak radnemu mówi znów:

„My robimy to, co chcemy,
A ty sobie gadaj zdrów!”

Gdy ucziwy trzeci mówca

W ważnych sprawach weźmie głos

To i tutaj mu Magistrat

Roześmieje się w sam nos,

Mówiąc: „Po co się tak trudzisz,

Wszak wiesz dobrze o tem, że

Tak Magistrat nasz się rządzi

W każdej sprawie, jak sam chce!”

Więc choć radni obowiązki

Swe spełniają ze, aż strach,

Jednak naszej Łodzi grozi

Już w najbliższym czasie krach.

Osa.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Środa, dnia 23 września Tekli.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 165 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Uciekła mi przepióreczka”

„ Popularny „Wieniec grochowy”

Kino Luna „Scaramouche”

„ Czary „Przygody Saetty” „Władca prze-

„ stwożył”.

„ Casino „Dama w masce”

„ Reduta „Kobieta 40-letnia”.

GRAND KINO „Mężczyzna—Kobieta—Ma-

„ żeństwo”

„ Odeon „Sermierze z Rawenny”

„ Spółdzielni Prac. Państwowych

„ „Ojciec Sergiusz”

„ Dom Ludowy „Złodziej miłości”

„ Resursa „O skarby Romanów”

„ Corso „Cyrk Marca”

„ BELLE — VUE „Umierające narody”

„ Miejski Kinematograf Oświatowy

„ „Trzej muszkietowie”.

Wiadomości bieżące

— Ze Związku Ludowo-Narodowego.

Dzisiaj, tj. w środę dnia 23 września odbędzie się w lokalu Związku Ludowo-Narodowego przy ul. Nawrot 36 tygodniowe zebranie polityczne. Na zebraniu tem poseł na sejm p. Karol Chądzyński przemawiać będzie w sprawie profanacji krzyży, poruszonej na zebraniu w dniu 16 bm.

Wobec bardzo ważnej sprawy obchodzącej cały ogół chrześcijański uprasza się członków i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie na dzisiejsze zebranie.

Początek zebrania punktualnie o godz. 7 i pół wieczór.

— Skutki zawieszenia wypłat w Banku dla Handlu i Przemysłu.

Trudności płatnicze, w jakich znalazł się Bank dla Handlu i Przemysłu odbiły się bardzo ujemnie na naszym życiu gospodarczym. Z syndykatu rolniczego w Łodzi dowiadujemy się, iż wielka firma zbożowa S. Anker w Gdańsku, która ma pretensje za

Blogosławieni po cichu działający, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.

KOMUNIKAT WOJEWÓDZTWA W SPRAWIE ZNIEWAŻENIA KRZYŻY.

W d. 22 września rb. J. E. Ks. Biskup Tymieniecki dokonał uroczystego poświęcenia krzyży sprofanowanych przez młodzież (żydząków, R.) szk. nr. 114. Znieważone krzyże przewiózł proboszcz kościoła Najsw. Marji Panny O. Superjer Gołębiowski do nowowytbudowanego gmachu szkolnego przy ul. Drewnowskiej, w którym umieszczono je na ołtarzu w auli szkolnej. Po poświęceniu krzyży i odprawieniu modłów przemówił do młodzieży i licznie zebranych rodziców dzieci szkolnych w podniosłych słowach Ks. Biskup, wzywając do umiłowania Tego, Który prowadzi ludzką do szczęścia i doskonałości. W przemówieniu swem podkreślił Ks. Biskup mie-

dy innymi fakt, że sprawiedli ości stało się za- dość albowiem winni zostali już przez władze państwowe ukarani. Wkońcu zaznaczył Ks. Biskup, że główną zasadą życia katolickiego jest przebaczenie w myśl słów Modlitwy Pańskiej. Następnie przemówił w zastępstwie Kuratora Naczelnik T. Czapczyński dziękując Ks. Biskupowi za dokonanie aktu poświęcenia krzyży. Po odśpiewaniu pieśni poświęcone krzyż przez Ks. Biskupa zostały przeniesione do klas. W uroczystości wzięli udział prócz władz duchownych, przedstawiciele Kuratorium, Inspektoratu Szkolnego m. Łodzi i przedstawiciele miasta.

Z Komitetu Rozbudowy Miasta.

W poniedziałek dnia 21-go bm. pod przewodnictwem p. prezydenta miasta, M. Cynarskiego, odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta.

Po przyjęciu porządku dziennego i protokołu poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości sprawozdanie Inspekcji Budowlanej z dokonanych oględzin nadbudówki na posesji F. Szyfterowej przy ul. Kopernika 23. W sprawozdaniu tem Inspekcja Budowlana — po zbadaniu stanu murów, dachu stropów i belek — stwierdza, iż budynek bezpieczeństwa nie zagraża i nadaje się do wykończenia po usunięciu starych zniszczonych stropów i dachu w starej części budynku.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania podań o pożyczkę budowlaną, z których przyznano:

1) A. Szkudlarkowi (Nowo-Zarzevska 22-b) na wykończenie tylko lokali mieszkalnych — 3,000 zł.

2) P. Karpfowi (Pomorska 19) na wyprowadzenie pod dach budowli — 37,600 zł.

3) J. Frankowskiemu (Wólczajska 143) na przybudówkę i wykończenie — 4,000 zł.

4) L. Neugebauerowi (Wólczajska 135) na wykończenie — 9,600 zł.

5) B. Lebenhaftowi (Zagajnikowa) na wyprawienie pod dach — 47,500 zł.

6) K. i W. Pawłowskiemu (Napiórkowskiego 36) na wprowadzenie pod dach domu frontowego z warunkiem dostarczenia planów — 11,350 zł.

7) K. Pahlowi (St. Wólczajska 18) na wykończenie budowli 11,790 zł.

8) B. Tyllnerowi (Goldnera 6-8-10) na wyprowadzenie pod dach jednej trzeciej budynku — 59,000 zł.

Ogółem na powyższym posiedzeniu przyznano pożyczek budowlanych na sumę 183,840 zł.

Na tem posiedzenie zakończono, wyznaczając termin następn. posiedzenia na dzień 28 września rb.

Z zebrania Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

W poniedziałek dnia 21 września rb. o godzinie 7-ej wieczór w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd nr. 34 odbyło się zebranie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich na którym wygłosił odczyt w charakterze pogadanki inżynier Folkierski, przedstawiając zebranym obecną kryzys, jaki odczuwa niemal każdy obywatel polski. Mówca w przemówieniu swoim podkreślił sytuację obecną Polski zaznaczając że nie tylko nasza ojczyzna przechodzi kryzys społeczny i ekonomiczny ale tego rodzaju choroby podlega niemal cała Europa. Po pouczającej pogawędce zabrał głos ławnik Rady Miejskiej p. Pawlak, który zakomunikował zebranym o ohydnej znieważeniu krzyży św. przez żydząków w jednej ze szkół powszechnych przy ul. Rybnej, poczem przedstawił zebranym o szkodliwym rozpanoszeniu się sektv

badaczy pisma św., która prawie, że całkiem jawnie i w sposób szyderczy bluźni przeciwko wierze katolickiej. Poczem puszczono film pod tytułem „On jako sprzedawca” komedję w dwóch aktach, w której główna rolę grał komik amerykański Harold Lloyd, który swoim wyglądem komicznym zabawił zebranych robotników. Po filmie zabrała głos p. Piechotkówna komunikując zebranym o projekcie, jaki powstał obecnie celem zabezpieczenia przyszłości na stare lata wszystkim robotnikom i mającej się odbyć rejestracji starców liczących około 65 lat życia, w tej liczbie odbytych 30 lat pracy i ci wszyscy którzy zarejestrują się w Wydziale Opieki Społecznej otrzymywać będą zapomogi. Na tym zebraniu zakończono i po odśpiewaniu pieśni narodowych wszyscy zebrani rozeszli się do domów. (ap)

inkaso do Banku na sumę 200,000 dolarów, znalazła się w trudnej sytuacji również firma Lamber i Krzyśiak, z tego samego tytułu rości do Banku pretensje na sumę 100,000 dolarów. Również komunikują nam ze Związków Zawodowych, iż w przemyśle białostockim wybuchł bardzo poważny kryzys; cały szereg fabryk zostało zamkniętych, jak również fabryki nie wypłacają robotnikom za pracę. Przyczyną tego jest to, iż przemysł białostocki przelał Bankowi dla Handlu i Przemysłu przeszło 15,000 funtów szterlingów dla przekazania do Anglii, aby pokryć terminowe zobowiązania na wełnę. Tymczasem wskutek niewypłacenia powyższej sumy Anglija wstrzymała dostawę wełny, domagając się uregulowania należności. Związek aptek łódzkich rości pretensję o 16000 złotych, wpłaconych na godzinę przed plają na „słowo honoru” jednego z p. prezesów.

— Poprawa doli urzędników.

Jedną z największych bolączek życia urzędniczego w dobie obecnej jest brak stabilizacji i sztuczny podział na trzy kategorie pracowników: etatowych, kontraktowych i mianowanych terminowo.

W zasadzie sfery rządowe uznały słuszną potrzebę stabilizacji, jednak realizowanie jej następuje bardzo powoli.

Jak się dowiadujemy z Urzędu Wojewódzkiego nadeszło zarządzenie, mocą które go urzędnicy administracji V, VI i VII stopnia służbowego mianowani aż do odwołania, bez oznaczenia czasu trwania stosunku służbowego, otrzymują w najbliższym czasie dekrety zmieniające termin i sposób wy-

powiedzenia posady. Dotychczas urzędnik taki nie potrzebuje otrzymywać specjalnego za wiadomienia. Prostu nie odnawiano z nim kontraktu i gdy termin umowy wygasł automatycznie, następowała dymisja.

Obecnie urzędnicy ci muszą otrzymać trzymiesięczne wypowiedzenie, lub w razie nagłej dymisji wyłagrodzenie w wysokości trzymiesięcznej pensji.

Rozporządzenie to należy uważać jako pierwszy krok do unormowania stosunków służbowych wśród urzędników państwowych.

— Pomnik Tadeusza Kościuszki.

Jak się dowiadujemy, posąg Tadeusza Kościuszki, który ma stanąć na Placu Wolności przedstawiać będzie wielkiego wodza w pozycji siedzącej na koniu.

Jednocześnie, komisja która zajmuje się rysowaniem projektu posagu, wysunęła projekt, aby w parku Sienkiewicza, w którym nie mamy obecnie żadnego zabytku historycznego, ustawiono pomnik Kościuszki ilustrujący przy sięgę jego na Placu Krakowskim. (pap)

— Obcokrajowcy w Łodzi.

Z Komisariatu Rządu dowiadujemy się, że obcokrajowcy zamieszkali w Łodzi, którzy chcą przedłużyć prawo pobytu, powinni się zgłosić do komisariatu na kilkanaście dni przed upływem dotychczasowego terminu. Podania składane w czasie późniejszym zupełnie rozpatrywane nie będą, wobec czego petenci sami sobie przypiszą winę skutków dla siebie

niepożądanych tj. niemożności pozostania w kraju. (o)

— „Tydzień Policjanta Polskiego”. Walki francuskie w Scali.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Scali trzydniowe walki francuskie. Impreza ta zorganizowana przez komendę policji na m. Łódź odbywać się będzie pod kierownictwem znanego polskiego mistrza zapasnika Pytłasińskiego, obecnie komisarza policji państwowej w Warszawie. Będzie to zatem widowisko o pierwszorzędnej wartości sportowej.

Cały dochód z imprezy przeznaczony jest na cele „Tygodnia Policjanta Polskiego”.

Początek walk codziennie o godzinie 8.15 w sali teatru Scala przy ulicy Cegielińskiej.

— W sprawie zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W dniu dzisiejszym w lokalu F. B. odbędzie się posiedzenie delegatów związków pracowników umysłowych pomiędzy Funduszem Bezrobocia i P.U.P.P. w sprawie rozpatrzenia deklaracji złożonych przez bezrobotnych pracowników umysłowych ubiegających się o zapomogi.

Po rozpatrzeniu deklaracji zostaną rozdzielone pieniądze pomiędzy bezrobotnych przyczem przwdział zależny jest od ilości członków w rodzinie danego bezrobotnego. (pap)

— Sprzedaż licytacyjna koni wojskowych.

Oddział Administracyjny Komisarjatu Rządu na miasto Łódź podaje do wiadomości iż w dniu 25 września o godzinie 9 rano na Placu Dąbrowskiego odbędzie się publicznie na sprzedaż droga licytacji, koni wybrakowanych z wojska oraz żrebacków od klaczy wojskowych. (pap)

— W sprawie odroczenia służby wojskowej.

Na podstawie art. 60 ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej Komisarjat Rządu na miasto Łódź podaje do wiadomości mieszkańcom miasta Łodzi, iż wszelkie prośby osób zainteresowanych o odroczenie służby wojskowej należy składać do Komisarjatu Rządu na miasto Łódź, a nie do Ministerstwa Spraw Wojskowych. (pap)

— Zimowy rozkład jazdy.

Władze kolejowe komunikują nam, iż z dniem 1 października r.p. nastąpi przejście obecnego rozkładu jazdy do zimowego.

Dowiadujemy się, że poważniejsze zmiany w rozkładzie jazdy nie zajdą. (o)

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski

Teatr Miejski daje dziś po raz drugi wystawioną wczoraj komedię Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”.

Jutro, w odpowiedzi na liczne zamówienia, raz jeszcze na wieczorowym przedstawieniu ukaże się feeryjnie wystawiona komedia poetycka Szekspira „Sen nocy letniej”.

W piątek po raz 3 „Uciekła mi przepióreczka”

Jaki pan, taki kram.

Przy ul. Narutowicza nr. 45 wykańczają gmach dla Poczty Kasy Oszczędnościowej, który w krótkim czasie ma być oddany do użytku publiczności, a ponieważ dyrekcja P.K.O. zawczasu stara się zmówić o przyszłych potrzebach istniejącego już gmachu, więc niema w tym nic dziwnego, że w roku bieżącym, miesiącu czerwcu postanowiła dyrekcja skorzystać z małego popytu na węgiel, a olbrzymiej podaży i zakupić znacznie szłą ilość węgla. Jakoż zamiar swój władze P.K.O. wkrótce zrealizowały, ponieważ węgiel został zakupiony chodzilo tylko o przewiezienie go do składu gmachu przy tejże ulicy. Dla załatwienia tej funkcji przeznaczono trzech robotników oraz furmanów, a jako nadzór nad nimi objął sekretarz tegoż gmachu p. Janusz Brzeziński, praca jego zaś polegała na przypilnowaniu wysłanych wozów, aby te skierowane były pod właściwym adresem. Pracownik niestety nie był godny zaufania, gdyż zamiast dać przykład swoim podwładnym sam postąpił nieuczciwie, mianowicie tylko 9 wozów z węglem skierował pod wskazanym adresem, pozostały zaś jeden posłał swemu dobremu znajomemu w prezencie na ul. Pomorska. Kierownik prowadzący budowę gmachu P.K.O. po przybyciu na

miejsce Brzezińskiego zauważył natychmiast brak jednego wozu i zapytał go gdzie się podziewa ostatni ładunek węgla. Zaskoczony, niebawem zapytaniem niesumienny sekretarz odpowiedział, iż nie wie, przyczem mówiąc te słowa ogromnie się zmieszał. Ponieważ kierownik budowy widział jak ten wysłał węgiel swemu znajomemu na ul. Pomorska powiedział nieuczciwemu pracownikowi, iż on jest w stanie wskazać mu miejsce, w którym znajduje się węgiel. Jakoż udali się wspólnie na ul. Pomorska i tam faktycznie p. Rajski kierownik budowy wskazał mu niesumienną pracę. Poczem skierował sprawę do Ekspozytury Urzędu Śledczego, gdzie po spisaniu odpowiedniego protokołu przesłano sprawę do Sądu Pokoju 2 okręgu. W dniu wczorajszym stanął przed obliczem sprawiedliwości sekretarz Poczty Kasy Oszczędnościowej i na przewodzie sądowym oskarżony do winy się nie przyznaje tłumacząc się tym iż pomyłka zaszła wskutek niezrozumienia wydanego polecenia furmanki. Sad po przesłuchaniu przedstawiciela oskarżenia i zbadaniu świadków wydał wyrok moca którego uznając winnym dopuszczenia się kradzieży węgla na szkodę Skarbu Państwa i skazał go na pięć miesięcy więzienia. (ap)

W sobotę o godz. 3 i pół popoł. pierwsze w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którym po cenach najniższych odegrany będzie „Sen nocy letniej” w obsadzie premierowej.

W próbach pod kierownictwem reżysera Władysława Ryszkowskiego świetlna komedia paryska de Flersa i Croisseta „Nowi panowie”.

Kasa zamawiań Teatru Miejskiego (Grand-Hotel, sklep „Mignon” tel. 43-59) sprzedaje dziś przez cały dzień bez przerwy od godz. 10 do 7 wieczorem bilety na cztery następujące przedstawienia:

- 1) Na jutrzejszą „Przepióreczkę”.
- 2) czwartkowy „Sen nocy letniej”
- 3) piątkową „Przepióreczkę”

oraz na dwa sobotnie widowiska: po południu dla młodzieży szkolnej „Sen nocy letniej” oraz wieczorem „Przepióreczka”.

— Teatr Popularny.

Dziś w środę, dn. 23 bm, o godz. 8.15 rzecz „Tygodnia Policjanta Polskiego” przepełniona, pełna humoru komedia A. Małeckiego pt. „Grochowy wieniec”.

ZE SREBRNEGO EKРАНU.

— Odeon „Sermierze z Rawenny”.

Wyświetlany obecnie w kino-teatrze „Odeon” dramat cyrkowy pt. „Sermierze z Rawenny” należy do rzędu pierwszorzędnych filmów włoskiej produkcji. Jasna smuga świetlna rzuca na srebrne płótno ekranu jaszkrawy obraz surowej rzeczywistości, dając nam możność spędzenia dwóch godzin w tym sympatycznym kinie bez troski i ukojenia.

Jeśli dodamy do pierwszorzędnej reżyserji, grv artystów, wystawy, również piękne twarze bohaterów, z których Violette Na

pierska jest ludzaco podobna do Poli Negri, umysłowymy sobie obraz o pierwszorzędnych walorach. W obrazie powyższym oglądamy cyrk „dobrego naszego znajomego” dyr. Cinisselego, za jego najlepszych czasów jeszcze we Włoszech w pierwszorzędnym lokalu. Treść niezwykle zajmująca, żywa akcja oraz doskonale dobrana orkiestra symfoniczna dopełniają barwną całość.

Nad program amerykańska farsa „Oni jako magicy” spędza z naszych umysłów wszystkie kłopoty dnia.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. H. Muller „Dom Sierot Żołnierskich” dał wyłączny monopol na ogłaszanie tabeli „Kurjerowi Łódzkiemu”.

Posiadamy jeden egzemplarz tabeli wygranych który jest w każdej porze do przejrzania w administracji naszego pisma Al. Kościuszki 41.

ZBROJENIA BOLSZEWIKÓW.

(p) W izbie gmin jeden z posłów konserwatystów zwrócił się do rządu z zapytaniem, czy rzeczywiście w roku ubiegłym Anglja dostarczała broń Rosji sowieckiej. Minister handlu Lister odpowiedział, że rzeczywiście w 1924 r. z Anglii wywieziono do Rosji sowieckiej 610 karabinów maszynowych z częściami zapasowymi i 1.600.000 kompletów ładunków do tych karabinów. Pozwolenie na wywóz broni zostało udzielone przez rząd Mac Donalda i ministrowi nieznane są motywy tego zarządzenia. W każdym razie obecny rząd nie zamierza wydawać tego rodzaju pozwoleń.

Drukarnia Akcydensowa
„ROZWOJ”
Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa



Chrześcijańska wytwórnia obuwia
Swój do swego!
Cz. Błażejczyk

w Łodzi ul. Drewnowska 33.

Dawnej Filja Łagiewnicka 25. Obecnie Piotrkowska 200.
Nie kupujcie obuwia zanim nie odwiedzicie mojego składu zaopatrzonego w wielki wybór obuwia po cenach konkurencyjnych. Posiadam na składzie duży wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego. Obsługa przyjmuję po cenach konkurencyjnych.

Uwaga: Czerwone szyldy! 2427

Przyjmuje szycie

nowej bielizny oraz wszelką reperację. ul. Piotrkowska
Nr. 255, 1 piętro, m. 3, front. Zofia F. Jankowska.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa Narutowicza 27.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski Piotrkowska 186.

ZAKŁADY ROWERÓW:
Krzemiński Piotrkowska 178.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:
Opieczyński Piotrkowska 261.

ZAKŁADY KOWALSKIE:
Wróblewski Radwańska 10.

SKŁADY MEBLI:
Kaliński Radwańska 19.

FABRYKI CUKIERKÓW:
Karczewski Piotrkowska 197.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:
Łyczkowski Piotrkowska 188.

JADŁODAJNIE:
Jankowski Piotrkowska 191.

PIWIARNIE:
Otto Radwańska 36.
Tomaszewski Piotrkowska 193.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:
Kwiatkowski Przędzalniana 101.

MASARNIE:
Lubelski Skierniewicka 12.
Szwalbe Piotrkowska 180.
Chmielecki Piotrkowska 209.
Sowiński Piotrkowska 261.

PRACOWNIE OBUWIA:
Spinkiewicz, Piotrkowska 134.
Lange Piotrkowska 124.
Wołowski Aleksandrowska 47.
Skrzypek Kilińskiego 108.

CUKIERNIE:
Ulrich Piotrkowska 142.

FABRYKI SZCZOTEK:
Franc Wólczajska 125.

PIEKARNIE:
Makówka Przędzalniana 107.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Jarich Skierniewicka 3.
Jastrzębski Suwalska 16.

KSIĘGARNIE:
„Nasza Księgarnia” Piotrkowska 181.

ZAKŁADY STOLARSKIE:
Książkowski Pusta 5.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
Maciaszek Pusta 5.
Skarzyński Piotrkowska 245. (rep. rowerów)
Jabłoński Piotrkowska 257.

SKLEPY BŁAWATNE:
„Poldom” Piotrkowska 144.

SKLEPY Z UBIORAMI DZIECIENNYMI:
Thomme'e Nawrot 2.

WYTWÓRNIE OBUWIA:
Osiecki Kilińskiego 100.
W. Trębacz Przejazd 33.
Pawlak Ignacy Nowo-Zarawska 29.
Stonecki Piotrkowska 261.

ZAKŁADY MECHANICZNE REPERACJE ROWERÓW I MOTOCYKLI:
Hofrichter M. Piotrkowska 134.
„Samochód” reper. warszt. samochodowe Zarawska 44.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Majeranowski Piotrkowska 132. (męski)

SPÓŁDZIELNIE:
Stow. „Dźwignia” Wacława 9.

SKŁADY TOWARÓW ŁOKCIOWYCH:
Jabłoński Przędzalniana 103.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejednemu nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagamy sobie wzajem. Kupujemy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

A gdy zobaczysz ciotkę ma, to jej się kaniaj
powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krewni, znajomi i przyjaciele
kupujemy tylko u Leona Rubaszki.
Na wyplatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!
Dla pań: Różne jedwabne płaszcze, kotik Plusz, aksamit, gabardiny, bostony, towar w piękne kraty, ryps, szewioty, crepe de chine, pafta, chermesz, muslin delez, crepe marocaine, musliny, jedwabne płaszcze gumowe. Płótno białe, purpur, materacowe, zefiry, obrusy, watolina, prześcieradła, ręczniki, chusteczki, etaminy, batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie płaszcze, sweatry, Gotowe damskiej męskiej koszule. Pończochy, skarpetki. Kolory watowe, pluszowe, pikowe i dużo innych rzeczy. (2435)

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44
Tel. № 36-48. Firma egzystuje od 1899 roku

Potrzebni chłopcy z kaucją
do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082-

Szkoło okienne
ornamentowe, surowe, motowe oraz szklenie budowli; djamenty do ranięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 2381

J. Oleiniczak, Główna 14

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Instrumenty muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz, Łódź, ul. Targowa 58, ul. Szkół, Nauczycieli i uczni, ustępstwo, 257-9

Plac 4600 łokci kwadratowych sprzedam, Jan Pawlicki, Brzezińska 118, od 2-5 pp, 2791-8

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatów, ul. Zielona 11, 2810-5

100 tony leżanki krzesła sprzedaje Zakład Tapicerski ul. Nawrot 8, ceny przystępne, 2886-3

Buraki pastewne do sprzedaży. Wiad. Wileńska 15, 2891-1

Na wyplatę! Tani! Wygodnie! Meżal kup żonie pare pięknych, pasztych, watowych kolder z kapami zywardowskiego płótna. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, 2800-13

Różne:

A kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132 m. 14. 2712-1

Dom murowany w Zgierzu 8 mieszkań z ogrodem owocowym, cena przystępna, Władomść Łódź, Andrzejka 15, m. 25. 2856-2

Przyjmę na mieszkanie dwóch starszych uczniów. Radwańska 12, m. 7, II piętro od 4-7, 2752-1

Młoda inteligentna wdowa poszukuje posady gospodyni u samotnego, chętnie zajmie się wychowaniem dzieci, posiada dobre świadectwa, Oferty pod „Sympatyczna” 2835-2

2 pokoje z kuchnią lub pokój z kuchnią poszukiwane od zaraz. Podśredniość pożądana. Oferty sub „A. K.” do Rozwoju, 2528-2

Wynajmuję ogród urządony specjalnie dla zabawy, naderają się cyklistom i innym wycieczkowiczom. Zgłaszać się Piotrkowska 92, Skład tytoniu, 2884-1

Niemieckiego udzielam grauntonnie, 15 zł, miesięcznie. Oferty pod „Niemiecki,” 2888-1

potrzebni czeładzie stolarscy na białą robotę i meble al. Piotrkowska 92. 2897-1

Przyjmę na mieszkanie inteligentnych panów. Radwańska 47, m. 65. oficyjna. 2827-2

Inteligentna paniąka pragnie przyjąć posadę do dzieci ze zyciem oraz może udzielać początkowych lekcji Oferty proszę składać do Rozwoju po „Bona” 2892-2

Potrzebna dziewczyna do sprzątania i dwóch silnych chłopców do wiązania paczek od 16-18 lat Piotrkowska 73, m. 4. Antczakowski, 2865-1

potrzebna inteligentna wychowawczyni do dzieci ul. Piotrkowska 105 Rozenberg. 2899-1

Odstąpię jedną wystawę na kapelusze damskie. Główna przy Piotrkowskiej, Oferty pod „Konfektia” 2899-5

Uczeń kl. siódmej, udziela lekcji w cenie 25 zł, miesięcznie Pańska 95, Pawłowski, 2898-1

Zgubione dokumenty

Jan Klossowski zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 2831-2

Wiktoria Wrzesińska zgubiła dowód osobisty wyd. w g. Wierch, pow. Sieradzkiego, 2879-2

zmuklarski lcek zgubił książkę zeczką wojskową 1900 roku wyd. przez P.K.U. Łódź oraz paszport niem. wyd. w Łodzi zam. Łódź, Wolborska 10. 2895-3

Pokoju umeblowanego

z pościelą i niekrepującem wojskiem poszukuje od zaraz, Oferty sub „R. R.” do administracji Rozwoju. 2080-

Makę

ameryk. „Manitoba” „Extra” i inne gatunki w oryginalnym opakowaniu sprzedaje po cenach przystępnych.

A. Cukierman,

Łódź Stary Rynek № 14, w podwórzu, 2545

Pies-wyżeł

zaginął biały bronzowy łaty proszę odprowadzić do cukierni T. Szaniawskiego al. Piotrkowska 126 za nagrodą, Nieprawy posiadacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, 2156-2

Kto pożyczycy

1,500.- do interesu, ten otrzyma korzystną posadę biurową, Oferty składać pod „Korzystną” do adm. niniejszego pisma. 2543-

Zgubiono

dnia 20/9. złotą bransoletę w przejściu od posesji 250 przy ul. Wólczajskiej do katedry przy ul. Ks. Ign. Skorupki (Płakowce) Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie za nagrodą Wólczajska 250, Nowiak, 2135-1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyrodnione 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przez tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa pod wyzka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w „Rozwoju” 350; miesięcznie — 30.— zł